Nr. 250 Środa, 30 października 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·00 zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p. Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12

Listy należy frankować.— Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Wybory w Czechosłowacji.

W kampanji wyborczej do parlamentu czechosłowackiego z pośród stronnictw czeskich najmocniej zaznaczyli się narodowi socjaliści, stronnictwo par excellence niepodległościowe jeszcze za austrjackich czasów, opierające się na masach drobnego mieszczaństwa i robotników, społecznie postępowe, o pewnych odcieniach nacjonalistycznych, którego dziełem w głównej mierze były Legjony czeskie. Na czele jego w parlamencie wiedeńsk. i w pierwszych latach życia parlamentarnego w Pradze stał poseł, dzisiejszy wiceprezydent Senatu czechosłowackiego, Wacław Klofacz, znany ongi z bujnej czupryny, potężnego głosu i nie mniej markantnej odwagi cywilnej. Dziś, gdy partja ta po okresie opozycyjnym powróci do władzy, na jej czoło wysuwa się dr. Benesz.

Głównymi antagonistami narodowych socjalistów są narodowi demokraci partja nacjonalistyczna, mająca oparcie swoje w kołach przemysłu, kapitału i zamożniejszej inteligencji, która wskutek tego w postępowaniu swojem nie może zapominać o realizmie politycznym. Dlatego też przywódca jej, dr. Kramarz, polityk bardzo wybitny i zasłużony, jeden z najznakomitszych parlamentarzystów i mówców jeszcze za czasów austrjackich, mimo całego swego nacjonalizmu akceptuje udział Niemców w rządzie i doradza politykę pojednawczą w stosunku do Słowaków.

Rząd p. Udrżala, agrarjusza, który przeprowadził wybory do parlamentu, rozwiązanego wskutek niesnasek w koalicji rządowej, był gabinetem stronnictw mieszczańskich, czeskich, słowackich i niemieckich. Rozterki między agrarjuszami i katolikami ludowymi i usunięcie się ludowców słowackich ks. Hlinki z powodu procesu prof. Tuki, podyktowały rozwiązanie parlamentu i kazały pomyśleć o nowej platformie rządowej. I tutaj dr. Benesz okazał się najbardziej pomysłowym i aktywnym reżyserem.

Energja jego, która wskutek porozumienia między wielkiemi państwami nie znajduje już dostatecznego pola na drogach medjatorstwa międzynarodowego, przerzuciła się na teren wewnętrzny. Dr. Benesz w czasie akcji przedwyborczej wysunął hasło powrotu do koalicji wszystkich stronnictw czeskich, co oznacza, że narodowi socjaliści, jak i socjaldemokraci mieliby przejść z opozycji do udziału w większości. Stronnictwa umiarkowane niemieckie w tym wypadku odgrywałyby tylko rolę podrzędną, opozycyjne zaś obecnie stanowisko Słowaków nie byłoby groźne dla rządu, stworzonego na takiej podstawie. Zaznacza się w tej koncepcji lekki nawrót do nacjonalizmu pierwszego okresu państwowego Czechosłowacji, nawrót, który jednak nie będzie niweczył rezultatów dotychczasowej polityki pojednawczej w stosunku do mniejszości. Nie należy bowiem zapominać o tem, że dr. Benesz jest współpracownikiem najbliższym i uczniem wielkiego demokraty Masaryka.

Wybory niedzielne utrzymały agrarjuszy czeskich, stronnictwo najlepiej zorganizowane, na pierwszem miejscu między stronnictwami czeskiemi. Konkurenci ich, ludowcy katolicy, ponieśli straty. Największy sukces odnieśli socjaldemokraci czescy, kosztem rozbitych komunistów. Narodowi socjaliści wyszli również wzmocnieni z wyborów, lecz nie w tym stopniu co socjaldemokraci. Między stronnictwami niemieckiemi, bardzo rozbitemi i toczącemi zawziętą walkę między sobą, zaznaczył się analogiczny zwrot na lewo, bo i tu socjaliści odnieśli największe zwycięstwo. Ludowcy słowaccy ks. Hlinki utrzymali się dzięki swoim stanie posiadania, lecz prof. Tuka, znajdujący się w więzieniu i wysunięty jako męczennik narodowy, nie uzyskał ponownie mandatu. Polacy, którzy wystawili wspólną listę z narodowcami żydowskimi, odnieśli piękny sukces, zdobywając dwa mandaty. Fakt ten dowodzi wielkiej żywotności polskiej mniejszości na Śląsku.

Na uwagę zasługuje wybór do Sejmu byłego generała Gajdy, zdegradowanego w swoim czasie i uwięzionego, który wejdzie do Sejmu razem z byłym ministrem Jerzym Stribrnym, wykluczonym ze stronnictwa narodowo socjalistycznego, z listy „przeciwników list związanych".

W pertraktacjach o utworzenie większości i rządu, niewątpliwie rola główna przypadnie dr. Beneszowi, choć prezydentura nowego gabinetu, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, pozostanie w rękach agrarjuszy, jako najsilniejszego stronnictwa czeskiego.

Nowy wielki organ prasowy obozu Marszałka Piłsudskiego.

W dniu 30 października b. r. ukaże się pierwszy numer nowego, wielkiego dziennika, p.t. »Gazeta Polska«, na którego czele stanął poseł redaktor Adam Koc.

Na arenie życia publicznego jest to fakt o dużem znaczeniu. Wbrew bowiem złudnym nadziejom opozycji na rzekome »rozłamy« w obozie Marszałka Piłsudskiego, powstaje wielki organ, który będzie wymownym wyrazem niezłomności linji i zwartości tego obozu. Będzie to organ naczelny obozu, który walczył o niepodległość i który dziś, w pokojowych warunkach, na każdem polu, pracuje i chce nadal pracować nad ugruntowaniem istnienia i rozwoju Polski, jako silnego i nowoczesnego Państwa wśród rodziny innych państw świata.

Dlatego też »Gazeta Polska« traktować będzie wszystkie przejawy życia polskiego, zarówno w dziedzinie polityki i spraw gospodarczych, jak społecznych, kulturalnych i oświatowych. Trzymając rękę na pulsie najistotniejszych zagadnień kraju, stanie się ona we wszystkich tych kierunkach poważnym informatorem opinji publicznej. Kierować nią będzie chęć służenia jaknajszerszym sferom państwowo-myślącego społeczeństwa i utrzymywanie z niemi jaknajżywszego kontaktu. Szeroka sieć stałych współpracowników we wszystkich większych ośrodkach kraju pozwoli »Gazecie Polskiej« nawiązywać ciągłą i rzeczową łączność z całem terytorjum Rzeczypospolitej, przy jaknajistotniejszem uwzględnieniu interesów regjonalnych wszystkich Ziem polskich. — Właśni korespondenci w stolicach światowych umożliwią czytelnikom »Gazety Polskiej« orjentowanie się również w wydarzeniach zagranicznych, zwłaszcza posiadających związek ze sprawą Polski i jej znaczenia i rozwoju na terenie międzynarodowym.

Obejmując tak wszechstronnie całokształt życia polskiego, nowy organ obozu Marszałka Piłsudskiego wnosi do stosunków naszych dalsze realne czynniki w kierunku umocnienia dróg rozwojowych Polski. Staje się bowiem niezbędnym, codziennym towarzyszem wszystkich obywateli, którym na sercu leży istotnie doprowadzenie mocarstwowego stanowiska Polski do należnego jej znaczenia. Staje się również rzetelnym przyjacielem całego zdrowo myślącego społeczeństwa, którego potrzeb chce być wyrazicielem.

Organizacja nowego dziennika obmyślana została w sposób umożliwiający szybkie i sprawne dostarczanie »Gazety Polskiej« do najodleglejszych nawet krańców Rzeczypospolitej tegoż dnia, co i w stolicy. Dzięki temu, spełniać on będzie tę olbrzymią misję, jaką sobie obóz Marszałka Piłsudskiego, według wskazań swego Wodza, za główny cel postawił, t. j. zespolenie całego społeczeństwa w zgodnym, twórczym wysiłku nad umacnianiem potęgi Państwa.

„Epoka" i „Głos Prawdy" wyszły dziś po raz ostatni.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 października. Dzisiejsza »Epoka« wyszła po raz ostatni: W artykule p. t. »Rzut oka wstecz« redakcja przedstawia historję pisma w ciągu 3 lat i 9 mies. jego istnienia.

Również w »Głosie Prawdy« ukazało się zawiadomienie, iż z dniem dzisiejszym pismo przestaje wychodzić.

Z ostatniej chwili.

Udział socjalistów w rządzie franc. nie jest jeszcze postanowiony.

Paryż, 29 października (PAT.). Socjalistyczna Rada narodowa zebrała się wczoraj wieczorem celem zatwierdzenia uchwały grupy parlamentarnej. Po licznych przemówieniach, w których wypowiadano się bądź za bądź przeciw udziałowi socjalistów w rządzie, Rada narodowa nie powziąwszy żadnej decyzji odroczyła swoje obrady do dziś rano.

Paryż, 29 października. (P. A. T.). »La Republique« sądzi na podstawie wiadomości, zebranych w siedzibie partji socjalistycznej oraz na zasadzie otrzymanych listów i depesz, że Rada narodowa może odrzucić wniosek o udziale socjalistów w rządzie 141 głosami o ile oczywiście nie zajdą jakieś wydarzenia.

Osławiony Rojzemann w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 października. Korespondenci pism warszawskich donoszą z Berlina, że osławiony czekista Rojzemann, znany z afery Biesiedowskiego, wyjechał z Berlina do Warszawy. Podczas swego pobytu w Berlinie, prowadził on osobiście śledztwo przeciwko niektórym urzędnikom tamtejszego poselstwa sowieckiego, podejrzanym o sympatje dla kół antysowieckich. Wielu urzędników otrzymało od Rojzemanna rozkaz powrotu do Rosji. Nowi urzędnicy na ich miejsca, członkowie partji komunistycznej, są już w drodze.

Pobyt Rojzemanna w Warszawie ma pozostawać w związku ze zdemaskowaniem ostatnio przez władze polskie akcji szpiegowskiej funkcjonarjuszy poselstwa sowieckiego. Przyjazd Rojzemanna poprzedziło przybycie do Warszawy czekisty Bieduszki, szefa wydziału zagranicznego G. P. U. w Berlinie, który kierował akcją szpiegowską w Polsce. Przybył on do Warszawy wczoraj rano.

Waldemaras aresztowany?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 października. Z Kowna donoszą, że rząd wydał oficjalny nakaz aresztowania Waldemarasa, wobec którego zastosowano od pewnego czasu areszt domowy. Prawie wszyscy jego zwolennicy znajdują się już w obozach koncentracyjnych.

Zgon profesora Uniw.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 października. W Wilnie zmarł prof. tamtejszego uniwersytetu Radziwiłłowicz. W związku z tem pisma podają, że w ciągu półtora roku zmarło ogółem 22 profesorów Wszechnic polskich.

Litwa chce nawiązać kontakt z Polską.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 października. Z Kowna donoszą, że rząd litewski ma zamiar nawiązać stosunki z Polską za pośrednictwem rządu łotewskiego.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 29 października. Na giełdzie akc. ruch mały, usp. słabe. — Na giełdzie zboż. tendencja utrzymana, usp. spok.

Pokryzysowe nastroje.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej").

Paryż, 26 października 1929.

List naszego korespondenta paryskiego oświetla jedną z faz skomplikowanego przesilenia i podaje niektóre barwy z tęczy zmiennych poglądów i nastrojów, pod których znakiem żyje w obecnej chwili świat polityczny francuski. Zdaje się jednak, że Briand, o ile tylko zechce, otrzyma na pewno tekę spraw zagranicznych. Dopiero najbliższe dni przyniosą pełne rozwiązanie. Redakcja.

Pod jednym przynajmniej względem niebyło żadnej różnicy poglądów — upadek gabinetu, spowodowany głosowaniem najzupełniej przypadkowej większości opozycyjnej w Izbie Deputowanych, był absolutną niespodzianką zarówno dla rządu, jak i dla jego przeciwników. Tak twierdzono zgodnie wczoraj jeszcze. I musiało to być szczere, sądząc po bardzo skonsternowanych minach faktycznych sprawców przesilenia oraz po niezmiernie zakłopotanym tonie komentarzy całej prasy „zwycięskiej". Bo wczoraj znajdowano się pod bezpośrednim wrażeniem dokonanego czynu...

Dziś sytuacja przedstawia się już inaczej. Zdołano nieco ochłonąć. Nie można, zresztą, ani chwili zwlekać z udzieleniem zasadniczych wyjaśnień i, co ważniejsze, zapewnień nietylko społeczeństwu francuskiemu, ale i krajom ościennym, wielce zaniepokojonym tak paradoksalnem obaleniem gabinetu. A także należy odrazu kaptować opinję publiczną dla nowych kombinacyj polityczno-ministerjalnych. Jest to zadanie, bodaj że jeszcze pilniejsze... Przedewszystkiem zaś, kwestja premjera-następcy Brianda. Kwestja w danym wypadku tembardziej zawiła, że w grę wchodzą i „sprawy zagraniczne" — teka o wyjątkowo doniosłem obecnie znaczeniu. Otóż utarło się ogólne przekonanie — oczywiście, poza skrajną reakcją i fanatycznymi komunistami — że na tem właśnie stanowisku Briand jest wręcz niezastąpiony. A jeśli — dla tych, czy innych powodów — nie wejdzie on wcale w skład nowego gabinetu?... Jak wówczas ukształtuje się francuska polityka zagraniczna?

Jest to problem pierwszorzędnej wagi. Nic więc dziwnego, że omawia się go szeroko i namiętnie w prasie partyjnej, a zwłaszcza — w kuluarach Izby... Najznamienniejsze w tej mierze są wypowiedzenia się radykałów oraz socjalistów, jako iż na nich ciąży istotna odpowiedzialność za dzisiejszy kryzys, i że oni też decydować będą, według wszelkiego prawdopodobieństwa, o fizjonomji jutrzejszego gabinetu. Aczkolwiek cały szereg ich deputowanych i senatorów pośpieszył już oświadczyć wyraźnie, że ster polityki zagranicznej winien spoczywać w rękach byłego premjera, to jednak brane jest poważnie w rachubę — dobrowolne, lub... przymusowe — usunięcie się czasowe Brianda od życia publicznego. I dlatego prasa radykalna, licząc się z jego światową popularnością, tak skwapliwie głosi urbi et orbi, że zewnętrzna polityka Francji „może tylko zyskać na prostolinijności pan-europejskiej i na charakterze wybitnie pacyfistycznym z chwilą dojścia do władzy żywiołów par excellence demokratycznych, i zyska bez względu na to, czy p. Briand nadal zachowa tekę ministerstwa spraw zagranicznych, czy też ustąpi ją komuś innemu..." (J. C. Ballet w „République").

Końcowy ustęp tej deklaracji programowej — „République" jest organem Daladier'a, prezesa stronnictwa — zasługuje na specjalną uwagę choćby z racji ogłoszenia jego w dzień otwarcia kongresu radykalno-socjalistycznego a w przeddzień rozstrzygającej dyskusji nad zagadnieniami polityki wewnętrznej... W świetle bowiem tego artykułu o wiele jaśniej występuje sens odpowiedzi Malvy'ego i Daladier'a, udzielonych dziennikarzom paryskim — nie ulega wątpliwości, Briand przestał być kandydatem radykałów na stanowisko premjera, a nawet i ministra spraw zagranicznych. Mogą przywrócić go do władzy już tylko wyniki skomplikowanej gry międzypartyjnej. A są to szanse nie do pogardzenia, o ile, rzeczywiście, uśmiecha mu się myśl utworzenia dwunastego w swojej karjerze państwowej gabinetu. Briand wprawdzie zarzeka się kategorycznie, ale... bywają różne nałogi.

Takiej zmiany konjunktur nie należy tłumaczyć straceniem przez ex premjera miru w sferach lewicowych. Składają się na to przyczyny zupełnie innej natury. Ot, po prostu, Briand — cieszący się wielkiemi sympatjami osobistemi — nie reprezentuje sobą żadnej poważnej grupy parlamentarnej, a przyszły rząd ma podobno być sformowany w myśl ściśle partyjnego klucza neo-kartelowego. Szczegół olbrzymiego znaczenia: w łonie obozu socjalistycznego zaczynają brać dziś górę zwolennicy pozytywnej działalności państwowej. Ich leader — Paul Boncour wymieniany jest, jako kandydat na premjera! A przecież kieruje on w obecnej chwili parlamentarną „Komisją Spraw Zagranicznych"... Jeśli więc radykałowie zdołają dojść do tak gorąco upragnionego przez nich porozumienia z socjalistami, to Briandowi — odpłacając się pięknem za nadobne — mogą wtedy zaofiarować tylko godność... ministra bez teki! Bezsprzecznie, to „jeśli" posiada charakter dosyć problematyczny, gdyż dotychczas przeważały śród socjalistów tendencje trwania na pozycjach „abstencjonizmu" zupełnego. A radykałowie nie są dostatecznie silni,by na swoich tylko barkach dźwigać cały ciężar władzy. W razie tedy rozbicia się owych żmudnych pertraktacyj, wysunie się ponownie koncepcja centro-lewego gabinetu, rozszerzonego przez wstąpienie radykałów, ale bez udziału socjalistów.

Taka ewentualność nie jest wykluczona, i dlatego kolportuje się dziś wiadomość, że przesilenie wcale nie było niespodzianką. Przeciwnie, zostało umyślnie sprowokowane przez lewicę, by „wyzwolić Brianda z niewoli prawicowej" i by dać mu możność przekształcenia gabinetu... Polityka jest bardzo skomplikowaną sztuką.

Zetka.

Pierwsze posiedzenie Senatu

odbędzie się w dniu 6 listopada b. r.

Warszawa, 28 października. (PAT). Plenarne posiedzenie Senatu odbędzie się we środę, 6 listopada, o godz. 16. Tego samego dnia odbędzie się posiedzenie senackiej komisji prawniczej, z następującym porządkiem dziennym: 1) projekt ustawy o utworzeniu sądu grodzkiego w Nowem Siole w okręgu Sądu okręgowego w Tarnopolu, 2) projekt ustawy w sprawie zmiany niektórych postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 6 lutego 1928, zawierającego prawo o ustroju Sądów powszechnych.

Jutro nastąpi otwarcie sesji

parlamentu angielskiego.

Londyn, 28 października. (PAT). Jutro nastąpi otwarcie parlamentu brytyjskiego. Ponieważ rozpoczynająca się jutro sesja jest tylko dalszym ciągiem sesji przerwanej w początkach lipca z powodu wakacji letnich, jutrzejsze otwarcie odbędzie się bez żadnego specjalnego ceremonjału, lecz Izba odrazu przystąpi do dalszego czytania ustaw z zakresu górnictwa, na czem przerwano sesję przed przerwą letnią. Z ważniejszych kwestji żadna nie będzie w tym tygodniu omawiana. Dopiero po powrocie Mac Donalda, który wraca w piątek i zjawi się w parlamencie we wtorek, 5 listopada, parlament przystąpi do dyskusji w sprawie Egiptu, Sowietów i rozbrojenia oraz w kwestji bezrobocia i sytuacji węglowej.

Londyn, 28 października. (AW). Z okazji jutrzejszego otwarcia parlamentu angielskiego, prasa podkreśla wprawdzie wielkie sukcesy rządu robotniczego w dziedzinie spraw zagranicznych, stwierdza jednak, że los rządu całkowicie jest zależny od rozwiązania niezwykle trudnych zagadnień wewnętrznych a przedewszystkiem kwestji bezrobocia, które od czasu objęcia rządów przez Mac Donalda nie tylko nie zmniejszyło się, ale przeciwnie wzrosło.

Udział socjalistów w rządzie franc.

zadecydowany będzie przez Radę narodową.

Paryż, 28 października. (PAT). Zgoda grupy socjalistycznej na przyjęcie udziału w rządzie stanowi poważny krok naprzód ku rozwiązaniu kryzysu, wszystko jednak zależy od decyzji Rady narodowej stronnictwa, która zbierze się dziś wieczorem. Przypuszczenie, jakoby decyzja grupy parlamentarnej postawiła stronnictwo przed faktem dokonanym, jest mylne, gdyż Rada narodowa składa się z przedstawicieli poszczególnych federacyj, których olbrzymia większość była dotychczas przeciwna udziałowi socjalistów w rządzie. Należy zaznaczyć, że w łonie parlamentarnej grupy socjalistycznej powstały w czasie debaty poważne różnice zdań. Zebranie Rady narodowej, wyznaczone na godz. 9 wieczór, potrwa prawdopodobnie całą noc.

Paryż, 28 października. (PAT). Komisja administracyjna partji socjalistycznej uchwaliła wszystkiemi głosami przeciw 2, przy 2 wstrzymujących się od głosowania, porządek dzienny, stwierdzający, iż socjalistyczna grupa parlamentarna postąpiła wbrew tradycji, wypowiadając się za udziałem socjalistów w rządzie bez uprzedniego zwrócenia się do Rady narodowej.

Paryż, 28 października. (PAT). Grupa republikanów lewicowych Izby postanowiła zwalczać rząd liczący w swojem łonie socjalistów i wezwała inne ugrupowania centrum do zajęcia tego samego stanowiska. Grupa t. zw. socjalnej akcji demokratycznej uchwaliła jednogłośnie rezolucję, iż udzieli poparcia jedynie takiemu rządowi, który będzie kontynuował i doprowadzi do końca dzieło pacyfikacji i uzdrowienia, zapoczątkowane przez Poincarego.

Szczegółowe wyniki wyborów

do parlamentu czechosłowackiego.

Praga, 28 października. (PAT). Wczorajsze wybory do parlamentu odbyły się na całem terytorjum Czechosłowacji bez wypadków. Według dotychczasowych wyników, z 20 okręgów wyborczych, na ogólną liczbę 23, czechosłowacka partja rolników uzyska 34 mandaty, czechosłowacka socjaldemokratyczna partja 31, czechosłowacka partja narodowo-socjalistyczna 23 (do partji tej należy dr. Benesz), czechosłowacka partja ludowa 20, komuniści 17, niemiecka partja socjaldemokratyczna 14, blok niemieckich stronnictw Związku rolników 9, niemiecka chrześcijańsko-społeczna partja ludowa 8, słowacka partja ludowa ks. Hlinki 8, węgierskie stronnicwo chrześcijańsko-społeczne 6, czechosłowacka partja narodowo-demokratyczna 4, niemiecka socjaldemokratyczna partja robotnicza 4, czechosłowacka partja rzemiosła i handlu 2, Liga przeciw połączonym listom kandydatów 2, niemiecka partja narodowa 2, blok wyborczy partji polskich i żydowskich 2.

Charakterystyczną cechą dotychczasowych wyników wyborów jest zysk czechosłowackiej partji socjaldemokratycznej, wyrażający się cyfrą z górą 300.000 głosów, oraz utrata 137.000 głosów przez komunistów. Prócz tego wyniku wyborów zyskali 88.000 głosów agrarjusze, 66.000 narodowi socjaliści, 100.000 niemiecka socjaldemokracja. Partja Kramarza straciła 30.000 głosów, partja ks. Hlinki 40.000, nacjonaliści niemieccy 38.000, partja rzemiosła i handlu 6.000. Między innymi nie uzyskał mandatu prof. Tuka, skazany ostatnio przez trybunał w Bratislawie.

Praga, 28 października. (PAT). W związku z wyborami premjer Udržal złożył wczoraj dymisję całego gabinetu. Prezydent Masaryk polecił obecnym ministrom pełnienie w dalszym ciągu obowiązków do chwili powołania nowego rządu.

Konferencja naczelników wydziałów bezpieczeństwa.

Warszawa, 28 października. (PAT). W dniu dzisiejszym rozpoczęła się w gmachu Ministerstwa Spr. Wewnętrznych konferencja naczelników wydziałów bezpieczeństwa wszystkich Województw. Konferencja ta poświęcona jest omówieniu spraw natury organizacyjnej w związku z projektem nowego statutu organizacyjnego Urzędów wojewódzkich.

Sprawa b. Min. Czechowicza.

Warszawa, 29 października. (AW). Wczoraj kancelarja sejmowa oddała do druku projekt ustawy o kredytach dodatkowych za rok 1927/28. Na tle tych przedłożeń kredytowych wyłoniła się swego czasu sprawa oskarżenia b. Ministra Skarbu Czechowicza. W rozprawie przed Trybunałem Stanu najbardziej sporną pozycją była suma 8 miljonów. Otóż powyższa suma uwidoczniona jest w ustawie o kredytach dodatkowych w paragrafie »Prezydjum Rady Min« w pozycji »fundusz dyspozycyjny«. Jak wiadomo Trybunał Stanu zawiesił wydanie wyroku w sprawie b. Min. Czechowicza do chwili wydania przez Sejm orzeczenia. »Kurjer Warsz.« podaje, iż komisja budżetowa w charakterze komisji śledczej przystąpi niezwłocznie do wydania orzeczenia, którego zażądał Trybunał Stanu.

Przyjazd Parkera Gilberta.

Warszawa, 29 października. (AW). Wybitny finansista amerykański Parker Gilbert, b. agent reparacyjny w Niemczech, którego przyjazd do Warszawy miał nastąpić w dniu 23 bm. i w ostatniej chwili został odwołany, przybędzie — jak słychać — do Warszawy jutro 30 bm.

Święto Niepodległości.

Warszawa, 29 października. (AW). W dniu święta Niepodległości 11 listopada zawieszone zostaną lekcje i wykłady w szkołach powszechnych, średnich i wyższych.

———

Zmiana ustawy o podatku obrotowym.

Warszawa, 29 października. (AW). Min. Skarbu opracowało projekt nowelizacji ustawy o podatku obrotowym. Reforma polegałaby na zmniejszeniu stopy podatkowej z dotychczasowych 2% na 1% dla przedsiębiorstw detalicznych oraz 0.5% dla hurtu. Natomiast import towarów zagranicznych opłacałby podatek obrotowy w znacznie podwyższonej stawce, dochodzącej aż do 6%, zależnie od uznania Min. Skarbu.

———

Zamach na premjera japońskiego.

Tokio, 28 października. (PAT). Wczoraj popołudniu usiłowano jak się zdaje dokonać zamachu na premjera Hamaguszi. Jakiś człowiek, uzbrojony w sztylet, wskoczył na stopień samochodu, wyjeżdżającego z rezydencji premjera. Szofer skręcił w bok, odtrącając w ten posób napastnika, którego aresztowano. Robi on wrażenie człowieka nienormalnego.

———

Znowu 14 osób, skazanych na śmierć.

Moskwa, 29 października. (PAT). Trybunał w Astrachaniu po zbadaniu ciągnącej się od dwóch miesięcy sprawy 129 oskarżonych, pozostających pod zarzutem wyrządzenia rybołostwu państwowemu strat w wysokości 11 miljonów rb. przez nielegalne popieranie rybołostwa prywatnego, skazał na śmierć 7 urzędników państwowych i 7 prywatnych handlarzy ryb. 13 oskarżonych skazanych zostało na 10 lat więzienia, zaś wielu pozostałych na kary więzienia rozmaitego wymiaru. Kilkanaście osób uniewinniono.

———

Prawda o oświadczeniu posła Jana Piłsudskiego w Łodzi.

Dziennik »A. B. C.« z dnia 25 bm. i »Rzeczpospolita« z dnia 26 b. m. przytoczyły opinję p. posła Jana Piłsudskiego, udzieloną dziennikarzom w Łodzi, w sprawie ewentualn. konsekwencyj, jakie Rząd mógłby wyciągnąć z faktu udzielenia mu votum nieufności przez większość opozycyjną Sejmu.

Dla stwierdzenia prawdy, zwróciliśmy się bezpośrednio do p. posła Piłsudskiego z prośbą o autorytatywne wyjaśnienie.

Jak się okazuje, udzielając w Łodzi — po referacie o projekcie zmiany Konstytucji — odpowiedzi na zapytania dziennikarzy, p. poseł Piłsudski wyraził przypuszczenie, że w wypadku uchwalenia votum nieufności dla Rządu, Rząd prawdopodobnie zastosowałby drogę konstytucyjną i zapewne ustąpiłby.

Wobec tego jednak, że opozycja żadnej jednolitej linji postępowania niema i mieć nie może, — tembardzej więc nie jest w stanie wyłonić Rządu.

Wynika z tego jasno — powiedział p. poseł Piłsudski, — że musi być powołany taki sam Rząd (a nie ten sam, jak podały powyższe dzienniki).

Zresztą, była to opinja p. posła Piłsudskiego, który w formie przypuszczenia stwierdził, że w tych warunkach nie widzi innego wyjścia, jak powołanie Rządu o zbliżonym do obecnego charakterze, przyczem podkreślił, że trudno jest przewidzieć, jak się wypadki potoczą.

Kradzież szyfru dyplomatycznego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Berlin, 29 października. Z Paryża donoszą: W związku z głośną aferą kradzieży klucza szyfrowego w ambasadzie włoskiej w Berlinie, organ emigracji rosyjskiej »Poslednija Nowosti« twierdzi, iż klucz ten zaofiarowany został przed kilku miesiącami ambasadzie sowieckiej w Paryżu za cenę 5.000 dolarów. Zbadaniem klucza zająć się miał niejaki Janowicz, rzekomy członek G. P. U., który pod pretekstem, że klucz nie jest autentyczny, nie kupił go, ale zrobił fotograficzną odbitkę dokumentu. Zapytany w tej sprawie b. r. ambasady sowieckiej w Paryżu Biesiedowski oświadczyć miał, iż sprawy tej nie zna, że jednakowoż odnośny urzędnik ambasady sowieckiej w Paryżu od pewnego czasu odcyfrowywał wszystkie depesze, przesyłane przez agentów sowieckich. Biesiedowski dodał, że ambasada sowiecka w Paryżu od czerwca b. r. jest także w posiadaniu klucza szyfrowego brytyjskiego urzędu kolonialnego.

Wywiad z b. Premjerem Bartlem.

Czy założenie Politechniki w Krakowie jest wskazane?

Przed kilku dniami odbył się w Krakowie wiec, na którym uchwalono domagać się założenia tamże Politechniki. Przedstawiciel A. W. udał się do prof. Politechniki lwowskiej, dr. Bartla z prośbą o wyrażenie swojej opinji w tej sprawie

— Co p. Profesor wie o zamiarach utworzenia nowej Politechniki w kraju?

— Zamiary takie rodzą się co pewien czas w różnych miastach Polski. Więc najpierw Poznań, potem Łódź a teraz przyszła kolej na Katowice i Kraków. O innych miastach dotąd nie słyszałem.

— Jak p. Profesor ocenia możliwości utworzenia trzeciej wyższej uczelni akademickiej o typie politechnicznym?

— Zamiary założenia Politechniki jednej czy może kilku rodzić się mogą wyłącznie w kołach nie znających faktycznego stanu rzeczy w dziedzinie uczelni akademickich w Polsce, albo wśród ludzi, traktujących te sprawy pod kątem polityki lokalnej. Rząd, który zaakceptowałby założenie w najbliższych paru latach nowej Politechniki, postąpiłby lekkomyślnie. — Przedewszystkiem stwierdzić należy — a temu nikt zaprzeczyć chyba nie może — że istniejące szkoły akademickie nie rozporządzają często najkonieczniejszemi środkami materjalnemi dla zaspokojenia potrzeb uczniów i potrzeb nauki. Potrzeba bardzo wiele miljonów złotych, aby rozpaczliwe stany sal wykładowych, laboratorjów, sal konstrukcyjnych, pomieszczenia profesorów, bibljotek i.d. usunąć i lokale szkolne doprowadzić do jakiego takiego znośnego porządku przez pobudowanie także i nowych gmachów. Potrzeba może drugie tyle, aby istniejące laboratorja, bibljoteki, zbiory, kliniki i t. p. podnieść do właściwej wyżyny w granicach choćby najkonieczniejszej potrzeby. Jednem słowem, najpierw trzeba uporządkować to, co jest i co zaledwie wegetuje a dopiero potem wolno będzie angażować fundusze państwowe na nowe podobne cele.

Ale gdyby nawet — jak to n. p. może mieć miejsce na Górnym Śląsku — znalazły się fundusze na wybudowanie gmachów tej nowej Politechniki poza budżetem Państwa, to jeszcze zakład taki nie będzie wyższym zakładem naukowym w faktycznem tego słowa znaczeniu — a to z braku ukwalifikowanych do objęcia katedr sił naukowych. Tylko w samej Politechnice lwowskiej czeka na obsadzenie 13 katedr: wiele bardzo ważnych, podstawowych, osieroconych jest od kilkunastu lat. Brak ukwalifikowanych — powtarzam ukwalifikowanych — kandydatów w wielu specjalnościach jest i będzie na czas dłuższy bardzo dotkliwy.

A kto mimo to twierdzi, że sił naukowych na obsadzenie katedr trzeciej Politechniki mamy dosyć, ten albo nie zna istotnego stanu rzeczy, albo nie zna dolnej granicy kwalifikacyj, które wymagane być winne i muszą od profesorów szkół akademickich. Nie zna a może znać nie chce.

Dr. St. Ł.

Łacina jako język międzynarodowy.

W Wilnie odbywają się każdej środy t. zw. »środy literackie«, t. j. miłe wieczorki, połączone z odczytem na jakiś ciekawy temat, często z deklamacją i muzyką. Coś podobnego, jak głośne przed wojną »czwartki« w lwowskim »Związku Naukowo-Literackim«, niezastąpione do dzisiaj przez żadne surogaty.

Na ostatniej środzie wileńskiej miał piękny odczyt o Horacym znany poeta i klasyk, Hieronim Morstin, który odczytał również własne przekłady rozmaitych utworów rzymskiego poety, dodając także przekład jednej ody horacjańskiej, dokonany przez C. Norwida.

Po odczycie rozwinęła się dyskusja, i oto z tej dyskusji wziął asumpt dr. Stanisław Rostworowski do poruszenia na łamach wileńskiego »Słowa« interesującego tematu: »Czy łacina może stać się językiem międzynarodowym?«

Autor ubolewa zupełnie słusznie nad upadaniem kultury klasycznej w dzisiejszej społeczności ludzkiej. To samo, co dzieje się w Polsce, dzieje się zresztą i gdzieindziej. Wycofują języki klasyczne z gimnazjów, utwory antycznej literatury trzeba dawać ludziom w przekładach, bo w oryginałach nikt ich nie rozumie; słowem, upada ten potężny węgieł kulturalny, na którym przez lat 2000 opierała się umysłowość całej Europy.

P. dr. Rostworowski chciałby w jakiś sposób — i znów całkiem słusznie — uratować dla współczesności kulturę klasyczną, uratować przynajmniej łacinę, w której przechowało się przecież tyle pierwiastków helleńskich. Nie uratuje tej łaciny żaden półśrodek, żadne przekłady i tłumaczenia, wstrzykiwane ludziom w rzadkich porcjach przekładów; nie pomogłoby nawet, gdyby łaciny zaczęto uczyć, nanowo we wszystkich gimnazjach; bo w szkole zejdziemy znów do słówek łacińskich i do gramatyki, do prowadzonej często nieumiejętnie lektury, a uczeń — opuściwszy szkołę — zapomni tego języka z kretesem.

Jedyny — wedle dr. Rostworowskiego — sposób, to: powołanie łaciny do nowego życia, jako języka międzynarodowego, zamiast sztucznych „volapików" i „esperantów«, które, prawdę mówiąc, nie mają szans opanowania ludzkości.

Argumentacja dr. St. Rostworowskiego jest na pozór bardzo logiczna i przekonywująca. Bo łacina była już przecież, przez więcej niż 1000 lat, językiem międzynarodowym, a na kulturze rzymsko-łacińskiej opiera się do dzisiaj kultura nowożytna europejskich narodów i części Ameryki.

Co ciekawe, że autor stawia propozycję, aby z takim wnioskiem »umiędzynarodowienia« języka łacińskiego wystąpiła... Polska.

Przecież Polska ma po temu wszystkie dane: była przez wieki całe ostatnim bastjonem kultury rzymsko-łacińskiej i ostatnim na Wschodzie krajem europejskim, w którym kończyło się międzynarodowe władztwo łaciny. Łacina była dla Polaka, do końca XVIII-go wieku, drugim językiem narodowym, obok ojczystego.

P. Rostworowski przewiduje, że wniosek Polski co do łaciny, przedłożony np. na najbliższej sesji Ligi Narodów przez naszego Ministra Spraw Zagranicznych, znalazłby w świecie, jeśli nie zupełne poparcie, to w każdym razie dwie-trzecie poparcia. Bo »Włochy poprą ten wniosek z radością«, Francja, obawiająca się już dzisiaj inwazji języka angielskiego do dyplomacji, będzie wolała łacinę, tak bliską sobie, niż język synów Albionu; Niemcy, skoro nie mogą przeforsować jeszcze swego języka, zgodzą się na łacinę, bo są urodzonymi klasykami i filologami. Nie ulega też wątpliwości aplauz: Hiszpanji, Portugalii, Rumunji i Ameryki Południowej. A dalej: Belgja pójdzie za Francją, Holandja, Szwecja i Norwegja za Niemcami. Narody azjatyckie, nie licząc na przeprowadzenie swoich trudnych języków, będą wolały łacinę, niż angielszczyznę, której... mają dosyć.

W opozycji — wedle dr. Rostworowskiego — stanie tylko Anglja, St. Zjednoczone i Rosja; pierwsze dwa państwa dlatego, że już dzisiaj dążą do upowszechnienia języka angielskiego w dyplomacji i na Wschodzie, a Rosja — bo Rosja sowiecka nienawidzi »zmurszałej kultury Zachodu« i nienawidzi chrześcijaństwa.

Natomiast bardzo silny głos rzuci za łaciną na wagę — Citta Vaticana, Państwo Papieskie.

Drugi atut p. Rostworowskiego — to niewątpliwe, zdaniem jego, poparcie wniosku Polski przez wielkie, kulturalne i naukowe organizacje międzynarodowe. Przecież łacina jest już dzisiaj (i od wieków) językiem oficjalnym prawników (prawo rzymskie), teologów, lekarzy, botaników, zoologów, farmaceutów i t. d. »Międzynarodowy Instytut Rolniczy« ma siedzibę w Rzymie, a Komitet Olimpijski będzie łatwy do pozyskania, bo sama idea Olimpiad jest wykwitem kultury klasycznej«.

A konkretny sposób postępowania? Dr. Stan. Rostworowski jest — jak już powiedzieliśmy — za natychmiastowem postawieniem takiego wniosku na Lidze Narodów. Pozatem, delegaci polscy powinni rozwinąć jak najżywszą propagandę na wszystkich międzynarodowych zjazdach i kongresach jakiegobądź rodzaju i wszędzie występować i agitować za swoim wnioskiem.

Po przyjęciu wniosku Polski, na Lidze Narodów, powinno powstać tam natychmiast specjalne biuro dla opracowania nowego słownika łacińskiego, któryby dokonał zlatynizowania całej nowożytnej terminologji technicznej i specjalnej. Nie będzie to takie trudne, skoro źródłosłów przeważnej części wyrazów technicznych,

Państwowa szkoła.

Dziedzina wychowania szkolnego — to dziedzina jak- najściślej związana z życiem Państwa i Narodu. Taka lub inna organizacja szkolnictwa, taki lub inny program, taka wreszcie lub inna postawa wobec wielu zagadnień chwili bieżącej, — wszystkie te czynniki kształtują w chwili obecnej przyszłość Państwa. Taka jest już kolej życia. Starzy ludzie się kończą, pozostawiają swoje warsztaty młodym, którzy z kolei ustąpią kiedyś miejsce innym.

Stara to prawda, pięknie wyrażona w powiedzeniu: „Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży wychowanie". Szkoła, która przez kilkanaście lat zajmuje poważną część życia młodzieży, nie może i nie powinna stać zdala od zagadnień chwili bieżącej. Nie może zasklepiać się wyłącznie w podawaniu jej tylko mniej lub więcej skromnych porcyj wiedzy. Dawanie wiedzy, to niewątpliwie rzecz bardzo ważna. Gruntowne przyswojenie sobie bowiem przez ucznia nauki objętej programem szkolnym, jest oczywistą koniecznością, gdyż niedouczony człowiek stanowi zawsze groźne i niebezpieczne zjawisko społeczne. Ale jednocześnie chodzić tu musi jeszcze o rzecz inną, a mianowicie o czynnik społeczny i państwowy, który winien przenikać wszystkie przedmioty szkolne i cały stosunek nauczyciela do wychowanka.

Szkoła jest potężną kuźnią charakterów. Państwo, świadome swych celów i dróg, stara się urobić młodzież w myśl swoich ideałów. Posiadając w swem ręku aparat szkolny, musi nań oddziaływać. Najważniejszym celem Państwa jest trwanie i rozwijanie się. Zdobyta z takim trudem niepodległość, musi być za wszelką cenę utrzymana. Potęga Państwa winna wzrastać. Wszczepianie w młode pokolenie tych elementarnych zasad państwowych winno się stać jednem z najważniejszych zadań szkoły. Takie lub inne opracowywanie i stosowanie samych tylko programów naukowych nie wystarcza tutaj. Najlepiej ułożone programy, a nawet najprzemyślniej wykombinowane wzory nauki obywatelskiej zawiodą, skoro przedewszystkiem najważniejszy czynnik w szkolnictwie, jakim bezwątpienia jest nauczyciel, nie przejmie się ideałem ofiarnej służby dla Państwa.

Dobór zespołu nauczycielskiego staje się więc dla szkoły kwestją zasadniczą. Kandydat na nauczyciela jest jednocześnie kandydatem na wychowawcę; same kwalifikacje naukowe nie mogą być uważane za dostateczne do pełnienia roli wychowawcy. Pogoda ducha, optymizm i głęboka wiara w przyszłość Państwa, — hasła wysuwane w jednej z mów b. Min. Oświaty, obecnego Premjera Świtalskiego — powinny w pierwszym rzędzie cechować każdego nauczyciela.

Nie chodzi tu wcale, aby masy młodzieży wychować w myśl jednego szablonu, a tem mniej ciasnego szowinizmu. Indywidualne przekonania dorastającego młodzieńca winny być szanowane. Poglądy ludzkie nie mogą być identyczne i nie o to tu chodzi. Trzeba jednak, aby wszędzie tam, gdzie tego rozwój Państwa wymaga, młody obywatel umiał swoje przekonania i myśli podporządkować idei dobra państwowego.

Przed wojną ideałem wychowawczym młodzieńca Polaka było zdobycie niepodległości Ojczyzny. W myśl tego ideału przygotowywał się do pracy i pracował. Obecnie, gdy żyjemy w niepodległem Państwie, najważniejszą troską i ideałem młodzieńca winna być praca nad utrzymaniem niepodległości i rozwojem mocarstwowego znaczenia Polski.

Z. R.

Minister Car w Studzieńcu.

W związku z podjętą w swoim czasie przez Ministra Sprawiedliwości Stanisława Cara akcją, zmierzającą do radykalnego uzdrowienia warunków prowadzenia zakładu wychowawczo-poprawczego w Studzieńcu, p. Min. Car udał się do Studzieńca. Towarzyszyli mu dyr. Departamentu karnego Jaxa-Maleszewski, prokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie Rudnicki i naczelnik Wydziału administracji więzień Gantner. Jednocześnie przybyli do Studzieńca mec. Kornfeld, który w procesie studzienieckim występował z ramienia poszkodowanych i nieletnich, oraz przedstawiciele prasy.

P. Ministrowi udzielali wyjaśnień na miejscu prezes komitetu Towarzystwa patronatu nad nieletnimi sędzia Sądu Najwyższego p. Wisznicki, dyrektor głównego zarządu Towarzystwa p. Woyszwiłło oraz nowomianowany dyrektor zakładu studzienieckiego p. Jacuński.

P. Minister zapoznał się osobiście jaknajszczegółowiej z całokształtem administracji zakładu, jego gospodarką i systemem wychowawczym, stosowanym wobec przebywających w zakładzie nieletnich. Wypytywał chłopców »w cztery oczy« o traktowanie przez personal zakładu i żadnych skarg w tym kierunku nie otrzymał. Szczególną uwagę zwrócił na inwestycje, podjęte wskutek jego zleceń, w wykonaniu przysługującego mu prawa zwierzchniego nadzoru.

Dokonana wizytacja pozwoliła p. Ministrowi stwierdzić daleko posuniętą poprawę poprzedniego stanu rzeczy, jak również widoczną troskę obecnego kierownictwa o dobro powierzonych jego pieczy wychowańców. Przed opuszczeniem zakładu p. Minister wyraził swoje zadowolenie z zauważonych zmian i obecnego stanu prac, poczem na jego zaproszenie wypowiedzieli swoje spostrzeżenia zwiedzający przedstawiciele prasy i społeczeństwa. Następnie p. Minister zapewnił prezesa komitetu, sędziego Wisznickiego o trwającej nadal z jego strony przychylności dla istotnych potrzeb zakładu w Studzieńcu.

Z Izby przemysłowo-handlowej.

Posiedzenie Izby przemysłowo-handlowej, odbyte pod przewodnictwem prez. dr. Szarskiego rozpoczęło się wnioskiem nagłym radcy Izby, dyr. Suessera w następującej bardzo ważnej dla sfer kupiectwa sprawie:

Ustawa o uregulowaniu finansów komunalnych z dnia 11 sierpnia 1923 nadała samorządom, a zatem i gminie miasta Lwowa prawo pobierania podatku gminnego w wysokości pół procentu od każdego protestowanego wekslu. Dochód z tego podatku był w gminie w roku 1928/9 budżetowany kwotą 120.000 zł., na rok 1929/30 budżetowany kwotą 200.000 zł., a nie ulega — zdaniem mowcy — kwestji, że wobec ciężkich warunków gospodarczych i katastrofalnego położenia stanu kupieckiego, fala protestowa jeszcze się zwiększy i podatek z tego tytułu wzrośnie w preliminarzu budżetowym na rok 1930/31 conajmniej do kwoty 300.000 zł. Mowca sądzi, że Izba przemysłowo-handlowa — jako instytucja opinjodawcza — powinna zwrócić uwagę Zarządowi gm. m. Lwowa, że ten podatek jest niesprawiedliwy i krzywdzący, stawia zatem wniosek nagły: „Wzywa się Prezydjum Izby, aby w nieprzekraczalnym terminie do 14 dni opracowało odnośny memorjał i przedłożyło miarodajnym czynnikom gminy przed ułożeniem budżetu gminnego na rok 1930/31". Izba jednogłośnie wniosek dyr. Suessera uchwaliła.

Dr. Rottenstreich postawił wniosek, aby odnośną uchwałę Izby rozszerzyć także na inne miasta małopolskie w obrębie lwowskiej Izby przem.-handl.

Po odczytaniu przez dyr. dr. Trawińskiego sprawozdania z czynności Izby za czas od ostatniego plenarnego posiedzenia, rozwinęła się obszerna dyskusja, którą rozpoczął r. Maksymowicz omówieniem wymiaru podatku dochodowego. Mowca interpeluje prezydjum, co się stało z komisjami rzeczoznawców powołanemi przez Izbę skarb. do badania dochodowości kupców.

Prez. dr. Szarski odpowiedział, że interwenjował w sprawie wymiaru podatku dochodowego u Min. Matuszewskiego i Grodyńskiego, a jutro wystosuje jeszcze jeden telegram do Warszawy.

R. Min. Stesłowicz w związku ze sprawozdaniem dyr. Trawińskiego wnosi, aby na przyszłość zostały wstawione do sprawozdań pozycje, odnoszące się do prac poszczególnych komisyj i sekcyj. W dalszym ciągu swego przemówienia zajął się omówieniem konferencji Izb przem.-handl., która odbyła się w Min. Przem. i Handlu w Warszawie. Mowca podnosi m. in., że wskutek wadliwej organizacji technicznej obrad, nie można było osiągnąć pożądanych wyników i delegaci Izby lwowskiej nie mogli się należycie wypowiedzieć. Ze względu na to, p. Stesłowicz zwraca się do Prezydjum, by studja nad zagadnieniami, będącemi przedmiotem konferencji, były nadal kontynuowane.

R. Weinreb zabrał głos w sprawie bezwzględnego ściągania podatku dochodowego nawet od kupców, którzy zgłosili upadłość, r. Hafter domagał się wymierzenia tego podatku według nowej, niższej skali. Mowca wnosi przytem, aby w sprawozdaniach Izby została wstawiona rubryka, wykazująca wszystkie upadłości firm kupieckich i przemysł., jakie zaszły w okresie sprawozdawczym.

R. Kutin poruszył sprawę zniżenia pobieranych przez instytucje komunalne z tytułu zwłoki w płaceniu podatków wysokich odsetek, które dziś dochodzą do 24 proc.

Po wyczerpaniu dyskusji na temat sprawozdania, dyr. dr. Trawiński odczytał drugą część nowego statutu Izby, który został uchwalony w brzmieniu, przedstawionem przez referenta.

Po dość ożywionej dyskusji, uchwalono w myśl uzgodnionych wniosków r. inż. Śliwińskiego i Min. Stesłowicza przyjąć prowizorycznie przedłożony przez zarząd Izby regulamin plenarnych zebrań Izby z tem, że na najbliższem plenum przysługiwać będzie członkom Izby prawo stawiania wniosków na zmianę poszczególnych paragrafów tego regulaminu.

Zarządzono posiedzenie poufne celem ustalenia nowego schematu stopni służbowych i uposażenia funkcjonarjuszy Izby, ze względu na to, że cyfry te figurują już w preliminarzu. Mimo długiej dyskusji nie uzgodniono stanowiska w tej mierze, prez. dr. Szarski odroczył więc dalsze obrady i zamknął posiedzenie.

---

choćby określeń najnowszych wynalazków, są — łacińskie lub greckie (automobil, aeroplan, syrena i t. d.).

Obok biura słownikowego, powstać powinno biuro tłumaczeń i wydawnictw, oraz biuro podręczników szkolnych, bo łacina musiałaby się teraz stać językiem żywym, którego uczonoby zgoła inaczej, niż to się czyni dotychczas. Współpracowników na polu ożywienia łaciny nie zabraknie ani Polsce, ani innym krajom, ani Lidze Narodów; filologowie całego świata, skazani dzisiaj — zdawałoby się — na wymarcie, zerwą się do nowego życia, do nowego wielkiego dzieła, odzyskają z powrotem skrzydła do lotu i dadzą z siebie największy rzetelny wysiłek, na jaki ich stać.

Rzecz jest wielka, — kończy p. Rostworowski — inicjatywa doniosła, i dlatego trzeba, aby ją w swoje ręce wzięła Polska, naród, co wydał Janickich i Modrzewskich, Kochanowskich i Szymonowiczów, Nideckich i Sarbiewskich.

Artykuł p. St. Rostworowskiego entuzjazmuje i zapala. A może tylko mnie rozentuzjazmował, jako filologa ze studjów i z najgłębszych przekonań, jako gorącego czciciela kultury klasycznej, naprzekór wszystkim jej pomniejszycielom?...

Naturalnie, znajdą się tacy, co powiedzą, że projekt p. Rostworowskiego — to utopja. Przytoczą nawet argumenty, których także lekceważyć nie można, ale trzeba położyć je na przeciwnej fali.

Powiedzą, że łacina, to język umarły, a naprózno »wskrzeszać umarłe«; mówić będą, że słownik łaciński jest zamknięty, szczupły i kulturalnie przeżyty, i że nie potrafi wchłonąć w siebie i organicznie zasymilować tysięcy terminów nowych, będących odpowiednikami nowego życia.

Inni wołać będą gromkim głosem, że językiem międzynarodowym jest już i musi zostać język francuski, tak bliski Polakowi i tak bardzo rozpowszechniony; znajdą się zresztą i zwolennicy angielszczyzny czy języka niemieckiego. O lepszość swoją walczyć będą wreszcie rozsiane po świecie grupki esperantystów, nieuleczalnych marzycieli. Wszystko to prawda!

A jednak projekt p. Rostworowskiego jest projektem niepowszednim, ma »głowę i nogi«, wypowiedziany został z całą powagą, i zasługuje na poważne rozważenie.

Zresztą nie jest on nowy, tylko, że został przypomniany teraz gorąco i w związku z Polską. Nieraz już, począwszy od XVII-tego wieku (od Niemca Ratkego i Czecha Komeńskiego), myślano o tem, aby z martwej jezuickiej łaciny zrobić język żywy. I w Polsce nie brakło takich pomysłów, choć przechodzono nad niemi do porządku dziennego.

Nie brak też uzasadnień i precedensów historycznych. Przecież łacina była już językiem żywym w stosunkach międzynarodowych: była nim w średniowieczu i za renesansu, bardziej może w pierwszej, tysiącletniej epoce, niż w drugiej.

Ojcowie nasi umieli w niej oddać najdrobniejsze drgnienia swego umysłu i swej duszy, najróżnorodniejsze przejawy i sprawy potocznego życia. Wyrażali się w niej często lepiej, niż w języku narodowym, nie chcieli tej łaciny oddać i zrzec się za żadną cenę. A nie było to znowu tak bardzo dawno!

Jeśli zaś ktoś powie, że łacina była językiem nauki, wiedzy, dyplomacji i Kościoła, że mógł w niej pisać najsubtelniej wielki Tomasz z Akwinu, ale nie wyrażała ona żywego, potocznego, dookolnego życia, z wszystkiemi jego barwami i blaskami, — to rzucimy mu przed oczy poezję, fraszki, broszury i paszkwile renesansowe i »Colloquia« Erazma z Rotterdamu, w których przemawiał klasztor i dwór, targowica miejska i oberża, szkoła i plac sportowy, kuchnia i zamtuz i wszystko, wszystko.

Projekt p. Rostworowskiego nie jest manjactwem! Chyba łacina ma tysiąc razy więcej szans, niż esperanto, aby stać się językiem międzynarodowym; tylko że trzeba spojrzeć na nią inaczej, bez uprzedzeń, bez niechęci, i bez szkolarskiej rutyny!

Między świetnym pomysłem a utopją są — w osądzeniu ludzkiem — często małe bardzo granice.

Dlatego bądźmy ostrożni z potępieniem projektu p. Rostworowskiego, bo na tych, co go będą ośmieszać, może autor... spojrzeć i przejść mimo!

KRONIKA

Październik 29 Wtorek	KALENDARZ Rz.-kat. Narcyza Gr.-kat. Lonhyna Wschód słońca g 6 m 24 Zachód „ „ 16 „ 14 Długość dnia g 9 m 50

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Wtorek, 29 października, o godz. 7.30: „Uciekła mi przepióreczka...“, goscinny występ Juljusza Osterwy.

Środa, 30 października, o godz. 7.30: „Uciekła mi przepióreczka“, gośc. występ J. Osterwy.

Czwartek, 31 października, o godz. 4-tej: „Przyjaciele“, wyst. gośc. Teatru „Reduta“; przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Czwartek, 31 października, o godz. 7.30: „Uciekła mi przepióreczka“, pożegnalny występ J. Osterwy.

Z Teatru Wielkiego. Juljusz Osterwa na czele zespołu „Reduty“ będzie czarował swym talentem i najwyższym kunsztem aktorskim publiczność Lwowa. „Uciekła mi przepióreczka“, doskonała komedja Żeromskiego daje szerokie pole popisu możnościom tego wielkiego artysty. Postać bohatera Przybyszewskiego w interpretacji J. Osterwy olśniewa publiczność szczegółami kunsztownej gry i ideowości koncepcji roli. Pp. Dziewońska, Zielińska, Mikołajewski dzielnie sekundują temu wielkiemu artyście. Cały zespół „Reduty“, który z wielkim trudem rozsiewa piękno słowa polskiego i na najdalszych krańcach Rzeczypospolitej zasługuje na sympatyczne przyjęcie u publiczności lwowskiej. „Reduta“ będzie gościć tylko trzy dni we Lwowie. Dnia 31-go bm. zespół „Reduty“ o godz. 4-tej odegra dla młodzieży po cenach zniżonych arcydzieło komedji polskich A. Fredry „Przyjaciele“.

Zniżki dla Związków Zawodowych i Stowarzyszeń, Dyrekcja Teatrów Miejskich wydawać będzie od dnia 31 bm. do dnia 5-go listopada włącznie w godzinach od 10-tej do 1-szej popołudniu. Po dniu 5-go listopada zniżki absolutnie nikomu wydawane nie będą.

TEATR MAŁY.

Wtorek, 29 października, o godz. 7.30: „Proces Mary Dugan“.

Środa, 30 października, o godz. 7.30: „Proces Mary Dugan“, tani dzień.

Czwartek, 31 października, o godz. 7.30: „Proces Mary Dugan“, tani dzień.

Tanie dnie w Teatrze Małym. „Proces Mary Dugan“, amerykańska rozprawa sądowa, pełna momentów dramatycznych, oraz epizodów komicznych, schodzi w najbliższych dniach z repertuaru Teatru Małego. Dyrekcja Teatrów, chcąc uprzystępnić to niezwykle ciekawe przedstawienie, daje trzy tanie dnie po cenach niezwykle niskich, poczem sztuka ta schodzi z repertuaru, ustępując miejsca doskonałej pogodnej komedji „Słomiani wdowcy“. Próby z tej ostatniej nowości amerykańskiej odbywają się od szeregu dni pod kierunkiem reżyserskim A. Kwiatkowskiego.

„Lwowski Gong“ w Colosseum. We środę, dnia 30 października br. odbędzie się inauguracja sezonu tego stałego rewjowego teatru rewją „Jazda do Lwowa“. W zespole spotykamy nazwiska wybitnych i znanych w świecie teatralnym artystów: prof. E. Koszutskiego z zespołem baletowym, żywiołowej pieśniarki Hanki Runowieckiej, niezrównanego komika Cz. Skoniecznego, Janiny Leonowicz, Belskiego, Kamińskiego i wielu innych. Batutę dzierży znany kompozytor, Zygmunt Wiehler. Codziennie 2 przedstawienia, o godz. 7.30 i 9.30. Pozostałe nieliczne bilety do nabycia w przedsprzedaży w kasie kina „Kopernik“.

Teatr rosyjski „Bi-Ba-Bo“, pod dyrekcją znanego artysty i reżysera teatrów piotrogrodzkich, P. Andrejewa Trelskiego, z udziałem primadonny teatrów kijowskich, O. Wigockiej i zespołu artystów rozpoczyna swój sezon zimowy we Lwowie z dniem 1 listopada br. w sali Tow. Pedagogicznego, przy ul. Zimorowicza 17.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Miłość księcia Sergjusza“.
CASINO: „Jego Ostatnia Maska“.
CHIMERA: „Pieniądz“.
COLOSSEUM: „Dwa światy“.
FATAMORGANA: „Co kocha kobietka“.
GRAŻYNA: „Picadilly Świat nocy“.
KOPERNIK: „Szpieg na dworze rosyjskim“.
LEW: „Cohn i Kelly w haremie“.
LUNA: Hawdołe oraz Palestyna (z udziałem żydowskiego chóru symfonicznego).
MARYSIENKA: „Szpieg na dworze rosyjskim“.
OAZA: „Ludzie podziemi“.
PALACE: „Burza nad Azją“.
PAN: „Z raju bolszewickiego“.
PASAŻ: „Rex Bell Czarodziej“.
POLONIA: „Pogromca i Pantera“.
PROMIEŃ: „Anna Karenina“.
STYLOWY: „Ja chcę żony“ i „Mąż bez ślubu“.
UCIECHA: „Chata Wuja Toma“.

„Na Łyczakowie“, sztuka z życia przedmiejskiego w 4 aktach Fr. Domnika (muzyka Świerzyńskiego) z kupletami i tańcami, zostanie odegrana przez zespół „Sceny Gwiazdy“ w sali przy ul. Franciszkańskiej 7 — w niedzielę, 3 listopada b. roku. — Aktualne kuplety i wesołe charakterystyczne tańce przedmiejskie, do których przygrywać będzie własna symfoniczna orkiestra „Gwiazdy“ pod dyr. Kaz. Abratowskiego. Reżyseruje Zofja Zmijewska. — Bilety wcześniej: Cukiernia Fr. Pitołaja, Łyczakowska 11, w dzień przedstawienia przy kasie. — Początek przedstawienia o godz. 7-mej, koniec o godz. 10.15.

Dyrektor Lasów Państwowych inż. Stanisław Kączkowski wyjeżdża w dniu 29 bm. w sprawach urzędowych do Warszawy i powraca w dniu 4 listopada b. r.

Ku uczczeniu 80-tej rocznicy śmierci Chopina odbędzie się — jak już donosiliśmy — dnia 31 bm. w Kasynie i Kole literacko-artystycznem Wieczór Chopinowski Marji Fedorowiczowej, wskrzesicielki polskiej melodeklamacji, jedynej w Polsce poetki autorecytatorki, przy muzyce, która swem nawskroś oryginalnem traktowaniem i interpretowaniem swoich poezji w melorecytacji zachwyciła publiczność rzymską ubiegłego sezonu. Prasa włoska umieściła podówczas bardzo pochlebne recenzje z wieczoru p. Fedorowiczowej, krytyk zaś z »Messaggero« podniósł wprost zdumiewające zlanie słowa poetyckiego z frazą i myślą muzyczną genjalnego twórcy. Głos i intonacja — zdaniem jego — łączą się świetnie z melodją i rytmem muzyki, dając całość wysoce artystyczną, którą publiczność rzymska przyjęła z uznaniem, domagając się powtórzenia tej wyjątkowo pięknej melodeklamacji. Wieczór czwartkowy odbędzie się ze współudziałem prof. Günsberga.

Konferencja w sprawie taryf na zboże i mąkę. Dnia 23 b. m. odbyła się w Izbie przem.-handl. pod przewodnictwem r. Thoma, druga konferencja, celem wysłuchania opinji reprezentantów wschodnio - małopolskiego przemysłu młynarskiego i handlu zbożem odnośnie do taryf na zboże i mąkę. W szczególności przedmiotem dyskusji był wniosek zgłoszony do Państwowej Rady kolejowej przez Związek Polskich Organizacyj rolniczych, domagający się obniżenia taryfy na zboże na odległość ponad 370 km w obrocie wewnętrznym.

Czynsze na listopad pozostają niezmienione.

Włamania i kradzieże. Ubiegłej nocy dokonano włamania do stajni w cegielni Hartmunda, przy ul. Pełczyńskiej 47, skąd skradziono uprząż wartości 1500 zł. — Wczorajszej nocy dokonano włamania do pawilonu Magistratu miasta Lwowa w Ogrodzie Kisielki i skradziono na szkode Józefa Justjana, zam. Teatyńska 7, garderobę, wartości 1500 zł. — Z mieszkania Adolfa Bunda, przy ul. Kotlarskiej 7 skradziono wczoraj po włamaniu się garderobę, książeczkę MKO. na 200 zł., wyrządzając mu szkodę na 1000 zł. — Z magazynu spedycyjnego Samuela Fruchsa, przy ul. Króla Leszczyńskiego 7 skradziono wczoraj 42 par półbucików damskich, wartości 250 zł. — W garderobie Teatru Wielkiego skradziono wczoraj Maurycemu Fischerowi z kieszeni portfel, zawierający 860 zł., parę kolczyków złotych, 2 kartki zastawnicze, oraz 2 złote łańcuszki.

Zamach samobójczy służącej. Wczoraj popołudniu na ul. Stryjskiej usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej ilości spirytusu denaturowanego, 39-letnia Anna Kędzierska, służąca, zam. Listopada 6. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej pierwszej pomocy, odwiozło ją do szpitala powszechnego.

Namiętnie lubiła manipulacje czekowe urzędniczka pocztowa, 27-letnia Kararzyna Maśluk. Zabawiała się też kosztem innych w urzędach w Barszczowicach, Białymkamieniu i Grzymałowie. Straty stąd wynikłe dobiegły kwot 5150 zł. i jednego grosza. Wczoraj stanęła Maślukówna przed sądem. Na co sprzeniewierzone pieniądze zużyła, wyjaśnić nie umie. Skazana została na 7 miesięcy ciężkiego więzienia, tytułem amnestji zmniejszono jej karę o jeden miesiąc, resztę zawieszono na przeciąg trzech lat.

Fałszywe dwuzłotówki pojawiły się w ostatnich dniach we Lwowie. Zwłaszcza ludność wiejska pada ofiarą zbrodniczych manipulacji, z trudnością odróżniając falsyfikaty od prawdziwych monet. Organy policyjne zajęły się tą aferą bardzo energicznie, przytrzymano już kilkanaście osób, natrafiono nawet na ślad fałszerzy.

ZABEZPIECZENIE WODOCIĄGÓW DOMOWYCH PRZED ZAMARZNIĘCIEM.

Zakłady Wodociągowe miasta Lwowa przypominają konieczność natychmiastowego zabezpieczenia wodociągów domowych przed zamarznięciem. Obowiązek ten spoczywa na zarządcach realności prywatnych i publicznych, rządowych, wojskowych i gminnych. W szczególności: należy zabezpieczyć przed wpływem mrozów rurociągi, wodomierze i kurki wodociągowe w piwnicach. **Okna piwniczne** potrzeba pozamykać i uszczelnić, zaś nieoszklone zamurować, lub odpowiednio zatkać. Drzwi, prowadzące do piwnicy, w której mieści się główne połączenie wodociągowe, jak również drzwi do korytarzy piwnicznych, należy szczelnie zamykać, by uniknąć przewiewu zimnego powietrza. Wodociągi przechodzące przez lokale nieogrzewane, należy wyłączyć z ruchu, wodę spuścić. Zarazem przypominają Zakłady wodociągowe m. Lwowa, że w myśl ustaw, właściciele realności odpowiadają za całość wodomierzy, ustawionych w ich domach. Wszelkie uszkodzenia wodomierzy, powstałe skutkiem **zamarznięcia, podgrzewania wodomierzy zamarzniętych,** usunięte będą jedynie na koszt właściciela domu. W razie zupełnego zniszczenia wodomierza skutkiem mrozu, właściciel realności obowiązany będzie zwrócić Zakładom wodociągowym m. Lwowa jego wartość oraz ponieść koszta ustawienia wodomierza nowego. Nie wolno używać nawozu bydlęcego, jako materjału zabezpieczającego urządzenia wodociągowe przed zamarznięciem. Równocześnie upraszają Zakłady wodociągowe m. Lwowa P. T. Zarządców realności o przypomnienie dozorcom domów obowiązku oczyszczania ze śniegu i lodu **nakrywek ulicznych** na odgałęzieniach wodociągowych i hydrantach ogniowych.

STOŁECZNA

W sprawie potrącania opłat emerytalnych. Wobec tego, że poszczególne urzędy skarbowe nie w jednolity sposób wymierzają opłaty emerytalne od uposażeń funkcjonarjuszów państwowych, obliczając je bądź w punktach, bądź bezpośrednio w złotych, Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie, aby wszystkie potrącenia opłat emerytalnych dokonywane były jedynie w złotych.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozesłało ze swej strony okólnik do wszystkich Wojewodów w sprawie stosowania się do tych wymagań.

Książka dla starostów. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozesłało do wszystkich starostów książkę, p. Czesława Klarnera, b. Ministra Skarbu p. t. »Przemysł i handel w pierwszem dziesięcioleciu Polski«. Książka ta jest specjalnie opracowana dla użytku starostów. Po przeczytaniu polecono ją włączyć do katalogu bibljoteki powiatowej.

Dla dzieci gruźliczych. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przyznało kolonji dziecięcej dla dzieci gruźliczych im. rektora dra J. Brudzińskiego w Busku, kwotę 75.000 złotych tytułem subwencji.

ZAGRANICZNA

MOSKWA. **Budowa pałacu sztuki.** Centralny komitet sztuki postanowił zbudować w Moskwie pałac sztuki, który byłby ośrodkiem wszelkiego rodzaju działalności politycznej, społecznej i zawodowej. Przy placówce sztuki ma się znajdować internat na 400 osób i sala teatralna na 2000 osób. Środki pieniężne na budowę gmachu mają być zebrane przez wypuszczenie specjalnej loterji oraz potrącenie z gaży artystów jednodniowego honorarjum.

NOWY JORK. **Nowa wspaniała Synagoga.** Ukończono tu budowę największej i najwspanialszej synagogi w Stanach Zjedn. Koszt budowy oraz wartość placu, na którym znajduje się synagoga, wynosi łącznie przeszło 9 miljonów dolarów. Przy synagodze znajduje się niedzielna szkoła żydowska, do której uczęszczać będzie 1000 dzieci. Synagoga położona jest w najbogatszej dzielnicy, przy 65 ulicy i 5 Ave.

Z sali sądowej.

Rozprawa o fałszerstwo testamentu ś. p. Tyszkowskiego.

Na wczorajszej rozprawie złożył dr. Józef Skąpski, syndyk Akademji Umiejętności oświadczenie, że Akademja nie rości sobie żadnych pretensji do oskarżonych i że do postępowania karnego się nie przyłącza.

Następnie Trybunał przesłuchał dr. Skąpskiego w charakterze świadka. Na pierwszą wiadomość o wniesieniu testamentu zdziałanego rzekomo na rzecz Antoniego Tyszkowskiego w marcu 1925 r., udał się on do Przemyśla i po zapoznaniu się z treścią testamentu i po stwierdzeniu, że testament przysłał notarjusz z Wiednia, wyjechał z profesorem Zollem do Wiednia. Tutaj przy pomocy policji wiedeńskiej udało się im wyszukać rzekomego znalazcę testamentu Steina, który w obawie przed aresztowaniem opowiedział historję pochodzenia falsyfikatu. Zaopatrzywszy się w odpis zeznań Steina w wiedeńskiej dyrekcji policji panowie Skąpski i Zoll powrócili do Krakowa i skierowali sprawę do prokuratora przy Sądzie okręgowym w Krakowie i Przemyślu. Wskutek tych doniesień nastąpiło aresztowanie fałszerzy.

Następnie zeznawał jako świadek Franciszek Wiesner, który na poprzedniej rozprawie występował w charakterze oskarżonego i skazany został na 15 miesięcy ciężkiego więzienia. Opowiada on znane dzieje fałszerstwa testamentu i stwierdza, że Haszlakiewicz i Konopka nie byli zupełnie poinformowani o tem, że testament jest nie prawdziwy i Boberski oraz Niezdropa ostrzegali go zawsze przed poinformowaniem o tem Haszlakiewicza lub Konopki, twierdząc, że skoro ci się o fałszerstwie dowiedzą, przestaną łożyć na ten cel pieniądze, a oni stracą chleb

---

Afera poborowa.

Duży rozgłos zdobyła w swoim czasie sprawa nadużyć poborowych we Lwowie w związku z czem wytoczono dochodzenia karne przeciw majorowi W. P. drowi Urbanowiczowi. Na dzień wczorajszy rozpisano rozprawę w wojsk. okręg. Sądzie karnym przy ul. Zamarstynowskiej. Według aktu oskarżenia dr. major Jerzy Urbanowicz jako lekarz wojskowy b. ordynator 6-go Okr. szpitala wojskowego we Lwowie, pełniąc funkcję kierownika oddziału nerwowego w ciągu dwuletniego niemal urzędowania, zwolnił nielegalnie kilkudziesięciu poborowych, przedstawionych mu do badania, kwalifikując ich rozmyślnie jako niezdolnych do służby w wojsku, mimo, że byli oni zupełnie zdrowi. Zwolnieni poborowi porozumiewali się z mjr. Urbanowiczem za pośrednictwem niejakiego Kreunitzera Leona f. Leiba Goldberga, który stał na czele szajki pośredników poborowych. Kreunitzer zbiegł do Wiednia, przeciwko pozostałym wdrożono odrębne dochodzenia karne.

Przeprowadzono ponowne oględziny zwolnionych przez dra Urbanowicza poborowych, z pośród których 58-miu uznano za zdolnych do służby.

Rozprawa potrwa kilka dni.

Z sali koncertowej.

Recital na dwa fortepianowy J. Wienera i Kl. Doucete'a.

Produkcja w swym rodzaju jedyna i wysoce interesująca dla wszystkich, których zajmują problemy muzyki współczesnej: recital na dwa fortepiany z programem złożonym prawie wyłącznie z najnowszych „przebojów" jazzowych amerykańskich! Stąd nastrój gorączkowego oczekiwania na sali, przepełnionej aż do ostatniego miejsca, a w miarę bliższego zawierania znajomości z dziwnymi owymi muzykami, produkującymi się na estradzie, których indywidualność artystyczna tak różna od normalnego typu wirtuoza fortepianowego, podnosiły się coraz żywsze oklaski, zrazu niepewne i jak gdyby trochę wstydliwe, z drugiej znów strony, choć w znacznej mniejszości, głośne objawy protestu! Publiczność była nieco zdezorjentowana, nie wiedząc w pierwszej chwili, jakie ma zająć stanowisko w stosunku do tego rodzaju „lekkiej" muzyki, traktowanej tak bardzo na serjo. Bo ten ostatni moment chyba nie ulegał wątpliwości dla nikogo; kto wzniósł się do tak fenomenalnego poziomu interpretacji, jak Wiéner i Doucet, dlatego musi być kwestja jazzu poważnym problemem, i musi ona nim się stać dla każdego, kto słyszy ich wykonanie tańców murzyńsko-amerykańskich. Niewiadomo rzeczywiście, czy na plan pierwszy wysuwa się tu element twórczy, czy odtwórczy, tak ściśle są one z sobą zespolone; oczywiście jeśli mówimy o elemencie twórczym, to jedynie tylko w znaczeniu najogólniejszem, jako pewnego typu muzyki względnie prymitywnej, której wartość jako kompozycji w znaczeniu przyjętem w muzyce europejskiej jest przeważnie mocno problematyczna, czasem wprost minimalna. Nawet słynna „Rhapsody in blue", na której poważniejszą tematykę i fakturę powołują się fanatycy jazzu, nie stanowi wyjątku pod tym względem. Ale, że jest w tem jakaś pierwotność elementu rytmicznego, zupełnie specyficzna, bo dziecinnie niemal naiwna z jednej strony, z drugiej świadomie zmechanizowana w takt naszej epoki, z trudem wgryzającej się w nowe wartości nowej kultury, to już dziś także wszyscy wiemy, i o tem nas przekonali niezbicie Wiéner i Doucet. Duszą tego zespołu jest oczywiście Wiéner, który zasłuchany w ten rytm współczesności, potrafił wyzbyć się wszelkiej indywidualności jako jednostka, by dać przemówić przez siebie tej indywidualności zbiorowej, jaką jest społeczność współczesna. W jego muzyce tańczy ona jakiś niesamowity taniec w gorączkowej pogoni za pieniądzem, powodzeniem, w ustawicznej walce o ideały czysto ziemskie, która nie ma czasu na oglądanie się poza siebie i na górne wzloty w sferę ducha. Słyszymy w niej huk aeroplanowej śmigi i automobilu, wyczuwamy rytm nowej generacji, która ustanawia rekordy szybkości i wznosi gmachy betonowo-żelaznej konstrukcji. Czasem tylko zabłąka się tu jakiś ton bardziej miękki, świadczący o tem, że i współczesny człowiek miewa chwile słabości, gdy odezwie się w nim głos serca, jak w tej zachwycającej piosnce „Saint-Louis", w której zadumał się jakiś pierwotny sentyment.

Co się tyczy techniki, osiągnęli pianiści paryscy poziom zupełnie nieprawdopodobny, stwarzając nowy jej typ, przystosowany idealnie do wymogów jazzu. Podziwu godną jest zwłaszcza niesłychana barwność ich interpretacji, wydobywająca z fortepianu wszystkie niemal blaski orkiestry. Na osobne omówienie zasługuje pomysł wprowadzenia do programu koncertu Bacha-Vivaldiego. Nie było ono przypadkowem, ani też podyktowanem wyłącznie tylko ambicją. Odegrały tu rolę względy poważniejsze, Wiéner chciał tym sposobem złożyć rodzaj swego muzycznego Credo; mianowicie jego uwielbienie dla Bacha idzie tak daleko w kierunku zaktualizowania muzyki bachowskiej, że posuwa się aż do stwierdzenia pewnych związków między tą ostatnią... a jazzem. (Twierdzeniu temu dał zresztą wyraz w swych kompozycjach, w których pomysły jazzowe sąsiadują bezpośrednio z polifonją w stylu bachowskim). Tu jednak nie możemy się zgodzić z p. Wiénerem. Kwestja ta nie może być oczywiście załatwiona w ramach sprawozdania koncertowego, wystarczyło jednak posłuchać pierwszego numeru ciekawego programu, by się przekonać, że są to dwa światy bardzo od siebie różne i odległe. Różność tę interpretacja pianistów francuskich, wyszkolona w stylu jazzu, uwydatniła jeszcze i podkreśliła, co było sprzeczne z ich intencjami, niemniej jednak bardzo pouczające. Wszak w muzyce Bacha tkwią pewne pierwiastki zupełnie metafizycznej natury, których przekreślić nam nie wolno. W ich obliczu wszelka wspólność techniki i faktury jest kwestją wyłącznie zewnętrzną.

Stefanja Łobaczewska.

Kury będzie można przemieniać w koguty.

Doktorowi A. V. Drommowi, profesorowi zoologji przy Uniwersytecie w Chicago, udało się po długich doświadczeniach przemienić kury w koguty, które piały, którym wyrosły grzebienie, kogucie piórka i ostrogi, które też wykazały wielką pochopność do bójek i które zachowywały się jak prawdziwe koguty. Z takiem samem powodzeniem, wymieniony profesor przeprowadzał cały szereg doświadczeń w odwrotnym kierunku, udowadniając tem samem, że jest też możliwem przemienić koguty w kury ze wszystkiemi zewnętrznemi znamionami prawdziwych kur. Te przeobrażenia uskutecznia się przez delikatne operatywne przeniesienie gruczołów płciowych kurzych na koguty i odwrotnie.

Dr. Dromm operował 175 kurek w pierwszych 30-tu dniach po wykluciu. Przemiana ich w koguty, była trwała, jednakowoż gdy wyrosły, straciły piórka kogucie i dostały znowu upierzenie kurze. Przy odwrotnych doświadczeniach straciły kogutki w kilka tygodni po operacji zdolność do piania, dostały grzebienie kurze jakoteż wszystkie inne właściwości kur, nie posiadały jednak zdolności znoszenia jaj.

Taka przemiana jest tylko możliwą u ptaków z powodu właściwości fizycznych ich organizmu, któremi się odróżniają od reszty świata zwierzęcego. O opisanych doświadczeniach dra Dromma donosi urzędowo stowarzyszenie amerykańskich zoologów.

Najmniej elegancki premjer Anglji.

Przodująca w dziedzinie męskiej mody, Anglja od wielu już lat nie miała tak „nieeleganckiego" premjera, jak obecnie. Anglicy zwracają baczną uwagę na strój swych ministrów, to też dziennikarze z melancholją notują, że Macdonald jest pod tym względem „niepoprawny". Niedawno widziano go w Akademji Królewskiej w tym samym żakiecie, jaki nosił w roku 1924-ym, przyczem, na domiar złego, urwał mu się guzik i premier w ten sposób paradował przed publicznością. Do Ameryki wziął on ze sobą bardzo skromny bagaż. O wiele skromniejszy od tego, który wozi stale do rodzinnej Szkocji lub do stolicy.

Składa się on zaledwie z 3-ch kufrów, przyczem niedyskretni dziennikarze zdołali dowiedzieć się, że procz „oficjalnych" garniturów i jednego sportowego Macdonald nic nie wziął więcej do Ameryki.

Córka premjera, miss Ishbell Macdonald, ubiera się nie mniej skromnie. Ilość jej sukienek również nie wykracza poza zwykłe normy. Przeważają sukienki bronzowe, jako najbardziej odpowiadające barwie jej włosów i oczu. Z balowemi strojami miała miss Macdonald mniej kłopotu, ceremonjał bowiem pobytu w Ameryce przewidywał tylko trzy oficjalne przyjęcia, w których wzięła udział córka premjera: uroczyste obiady u prezydenta Hoovera, sekretarza stanu Stimsona i brytyjskiego posła Howarda.

Zamiast małp pigułki.

Na trzynastym kongresie fizjologów, który odbył się niedawno w Bostonie, przedstawił paryski lekarz dr. Funk nową metodę odmładzającą. Dr. Funk twierdzi, że udało mu się stworzyć ekstrakt z hormonów, który w postaci tabletek będzie się doprowadzać do ludzkiego organizmu. Obecnie wprawdzie czyni się tylko próby na zwierzętach i to jeszcze na razie przy pomocy injekcyj, ale w najbliższym czasie — jak zapowiedział dr. Funk — na klinice uniwersytetu nowojorskiego, rozpocznie się już aplikować chętnym tego mężczyznom tabletki zawierające skoncentrowane hormony. Zaczem cieszcie się mężczyźni.

GEORGE GOODCHILD. 30)

Czarna Orchidea.

Przy końcu ścieżki natknął się na obóz, składający się z dwóch namiotów, rozbitych nad samym brzegiem strumienia. Od strony dżungli paliło się ognisko, przy którem siedziało w kuczki czterech posilających się ludzi. Zauważył, że dalszy namiot miał wejście opuszczone i zgadł, że skryła się w nim Teresa. Gdy się zbliżył do obozu, dwaj brutalni ludzie z eskorty podnieśli się i obrzucili go bacznem spojrzeniem czarnych oczu.

— Chciałbym się zobaczyć z panią, która tu obozuje — rzekł porywczo.

Malajczycy potrząsnęli głowami. Był przekonany, że rozumieją po angielsku, ale wolą udawać, że nie wiedzą, co mówi. Spróbował po holendersku, także bez rezultatu. Wzruszył ramionami i zrobił taki ruch, jakby chciał podejść do namiotu. Nato obaj przybrali groźną postawę i ręce ich sięgnęły do noży u pasów.

— Precz! — krzyknął — z drogi!

Najbliższy z eskorty dobył powoli noża. Carson spojrzał na niego i cofnąwszy się szybko, zdjął z ramienia strzelbę. Dwaj pozostali przyłączyli się do towarzyszy, ale było widocznem, że rozprawa z groźnie wyglądającym intruzem bynajmniej im się nie uśmiechała. Carson zastanawiał się jak sforsować nieprzyjacielską linję, kiedy z namiotu wyjrzała głowa Teresy. Jednym rzutem oka objęła sytuację i odprawiła Malajczyków na stronę.

— Czego — czego ode mnie chcesz? — zapytała słabym głosem.

— Chcę się z tobą rozmówić!

— Czyż nie dałam ci już do zrozumienia, że...?

— Nic nierozumiem — jęknął, poczem dorzucił głębokim, błagalnym głosem. — Tereniu, muszę z tobą pomówić!

— Na nic się to nie zda — odpowiedziała leniwie. — Och, czemuś mnie tu ścigał?

Stał przed nią w odległości jednego jarda, mierząc jej bladą twarz pytającemi oczyma, jakby w nadziei znalezienia tam wyjaśnienia straszliwej zagadki. W trakcie jego zapatrzenia, wyraz twarzy dziewczyny uległ zmianie. Widział jak opanowała wzruszenie i przybrała bardziej zdecydowaną postawę.

— Przyszedłem się dowiedzieć, co to wszystko znaczy? — rzekł.

— Nie mam nic do powiedzenia.

— Nie. Masz jakąś tajemnicę. Czy nie pamiętasz, że zaledwie kilka miesięcy temu miałaś zostać moją żoną? Czy nie jesteś winna paru słów wyjaśnienia mnie — mojej matce i mojej siostrze?

— Nie mogę niczego wyjaśnić — odpowiedziała powolnym tonem. — Czy myślisz, że łatwo mi przyszło tak postąpić, po wszystkiem, czego od was doznałam? O...o...puszczając dom twojej matki, płakałam ze wstydu. Chciałam napisać — wyjaśnić całą sprawę... Napróżno. Nie udało mi się to. Nie mogę ci tego wyjaśnić, bo, jak dotąd, niema nic do wyjaśnienia.

— Ale musi być coś, o czem ty wiesz, a ja nie.

— Nie. I to jest właśnie najcięższe. Nie wiem nic. — nic. Och, przemyślałam to wiele, wiele razy. Nie pozostaje nam obojgu nic innego jak zapomnieć, żeśmy się kiedykolwick znali.

— Zapomnieć, żeśmy się kochali — wtrącił.

— Tak, nawet o tem.

Zadrżała i popatrzyła w kierunku mrocznej dżungli.

— Czemuż ja tam wędrowałam za temi orchideami? Wiedziałam, że jesteś na Jawie, ale sądziłam, że przebywasz w Batawji. I nagle spotkałam ciebie i Wah Su...

— I Monroego?

— Monroego!? Widziałam się z nim w Singapore. Chciał się dowiedzieć o wszystkiem — o rzeczach, które nie powinny były mieć miejsca.

— Nie powinny były mieć miejsca! Więc żałujesz tego, co się stało! Tereniu, czy nasza miłość była tylko złudzeniem? Czy nie całowaliśmy się w świetle księżyca? Czy mi się zdawało, że mówiłaś...?

— Przestań! — rzekła błagalnym tonem. — Pogarszasz tylko mój ciężki los. Proszę cię, odejdź!

Zadrżał. Zrozumiał, że mówi to, co myśli. Wyprawiała go z powrotem w posępną, bezsłoneczną krainę tęsknoty.

— Odejdę — odpowiedział — ale muszę cię przed czemś ostrzec.

— Ostrzec mnie?

— Narażasz się na wielkie niebezpieczeństwo, Tereniu. O, wiem że jesteś odważna i nie boisz się dżungli, ale są i inne niebezpieczeństwa.

— Owszem, są — odpowiedziała posępnie. — Tylko nie takie, jakie sobie wyobrażasz. Eskorta jest zupełnie pewna — boi się mnie.

Wzruszył ramionami i opanował spazm gniewu. Jak każda kobieta silnej woli wyobrażała sobie, że ludzie nawet ludzie obcy cywilizacji — dadzą się utrzymać w szachu pozą autorytetu i widokiem współczesnego karabinka.

— Bądź ostrożna! — syknął. — Jesteś cudownie piękna i igrasz z ogniem. Żadna biała kobieta nie powinna ryzykować takiej wyprawy. Co jest jej celem?

— Orchidee.

— Nie, nie orchidee — dorzucił szorstko. — Poszukujesz jednego człowieka, nieprawdaż?

— A jeżeli tak, to co z tego?

— Czy to nie szaleństwo? Mogę zrozumieć naturalne pragnienie znalezienia mordercy brata, ale od tego jest policja.

— Policja! — powtórzyła. — Nie rozumiesz.

— Powtarzasz to bez końca. W każdym razie rozumiem to, że jeżeli Armstrong jest mordercą i ukrywa się w dżungli, pościg twój za nim, w gronie tych czterech Malajczyków, jest więcej niż niedorzecznością.

— Możliwe.

— A więc poszukujesz Armstronga?

C. d. n.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Położenie gospodarcze Polski we wrześniu 1929.

Przegląd miesięczny Banku Gospodarstwa Krajowego podaje następującą ogólną charakterystykę położenia gospodarczego we wrześniu 1929.

We wrześniu r. b. nastąpiło dalsze sezonowe ożywienie obrotów gospodarczych, które jednak naogół nie dorównywało obrotom z września ub. roku. Mimo bowiem, że we wrześniu 1928 r. występowały już wyraźne oznaki cofania się dobrej konjunktury ekonomicznej, to jednak pozostawał on jeszcze pod wpływem dwuletniego okresu ożywienia gospodarczego kraju: wrzesień zaś b. r. jest dalszym ciągiem datującego się od ubiegłej zimy okresu osłabienia gospodarczego, wskutek czego sezonowy ruch w poszczególnych gałęziach produkcji i handlu występował w nim w zmniejszonych rozmiarach.

Na rynku pieniężnym występowały te same zjawiska, co w poprzednich miesiącach: z jednej strony wywiązywanie się z dawniejszych zobowiązań postępowało z trudnościami i liczba protestów wekslowych pozostawała dość znaczna; z drugiej strony, z powodu słabych obrotów handlowych oraz wskutek obostrzenia warunków płatności ilość nowych weksli, idących do dyskonta, była stosunkowo niewielka, co powodowało pewne odprężenie kredytowe w niektórych ośrodkach przemysłowych. Odprężenie to jednak nie było powszechne, nie nastąpiło bowiem w okręgach o charakterze rolniczym, w którym prywatna stopa procentowa utrzymywała się nadal na wysokim poziomie i ciasnota gotówkowa była ostra. Przyczyną tego jest w dalszym ciągu trudna sytuacja finansowa rolnictwa, spowodowana depresją cen i trudnościami zbytu ziemiopłodów. We wrześniu bowiem ceny zbóż nadal zniżkowały, powodując znowu uszczuplenie zdolności płatniczej i nabywczej rolników, którego to uszczuplenia nie mogła zrównoważyć poprawa warunków zbytu niektórych artykułów produkcji hodowlano-zwierzęcej.

W dziedzinie wytwórczości górniczo-przemysłowej w dobrem położeniu znajdowało się górnictwo węglowe, mające pomyślne warunki zbytu. W górnictwie naftowem ze względu na wyczerpywanie się pokładów nastąpiło pewne zmniejszenie wydobycia, jednakowoż konjunktura zbytu wytworów rafineryjnych była dość pomyślna. Pozostałe gałęzie produkcji przemysłowej pod wpływem spadku zdolności nabywczej ludności naogół pracowały w gorszych warunkach. Dotyczy to przedewszystkiem hutnictwa żelaznego, którego wytwórczość wskutek spadku krajowego zapotrzebowania już od dłuższego czasu wykazuje zniżkę, charakterystyczną dla okresu osłabionej konjunktury gospodarczej. Również w większości przemysłów przetwórczych występuje dość wyraźna redukcja obrotów. Widać ją przedewszystkiem w przemyśle włókienniczym, który w obecnym sezonie jesiennym w porównaniu z analogicznym sezonem ub. r. wykazuje poważniejszy spadek zatrudnienia i zbytu. Podobne zjawisko można zaobserwować w przemyśle metalurgicznym, drzewnym i mineralnym, które m. in. ucierpiały również z powodu zastoju budowlanego, a także w przemyśle garbarskim i spożywczym. Nieco lepsza była sytuacja w cukrownictwie, które zwiększyło swe wysyłki na rynek krajowy i zagraniczny. Również w pomyślniejszem położeniu znajdował się przemysł nawozów azotowych, zato przemysł superfosfatowy przechodził gorszą konjunkturę niż w ub. roku.

W związku z ogólnem położeniem gospodarczem kraju handel wykazywał dość znaczny spadek obrotów i niezbyt zadowalającą wypłacalność.

———

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 1-szej.

*

Lwów, dnia 28 października 1929.

Dolarówka 65.50—66.—. 4% l. z. Bku Kraj. 43.50, 44.—, 44.25. Bank Polski 162.— do 163.—. Gazy wsch. 21.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 28 października 1929.

Na Giełdzie transakcje w ziemniakach. Poza Giełdą sporadyczne transakcje w pszenicy, życie, jęczmieniu, owsie, hreczce i bobiku.

Fasola kolorowa i krasa, jęczmień i mąka żytnia spadły w cenie, natomiast bobik podrożał.

Tendencja zniżkowa, usposobienie słabe.

Loco Podwołoczyska: Jęczmień małop. przemiał. od 18.50 do 19.50. Ziemniaki przemysłowe od 4.50 do 5.—. Fasola kolorowa od 50.— do 70.—. Fasola krasa od 55.— do 60.—. Bobik od 29.25 do 30.25.

Loco Lwów: Jęczmień małop. przem. od 20.75 do 21.75. Mąka pszenna 65% od 66.— do 67.—. Mąka żytnia 70% od 39.— do 40.—.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 28 października 1929

Dolary St. Zjedn.	8·90·25	8·92·00	8·88·25
Franki francuskie	34·88·50	34·97	35·80
Belgja	124·77·00	125·08·00	124·46·00
Holandja	359·49·00	360·39	358·59
Kopenhaga	238·95·00	239·55·00	238·35·00
Londyn	43·50·00	43·61·00	43·39·00
Nowy Jork	8·89·75	8·91·75	8·87·75
Paryż	35·13·00	35·22·00	35·04·00
Praga	26·41·00	26·47·00	26·35·00
Szwajcarja	172·77·00	173·20·00	172·34·00
Sztokholm	239·61·00	240·21·00	239·01·00
Wiedeń	125·31·00	125·62·00	125·00·00
Włochy	46·73·50	46·84·00	46·62·00

5% pożyczka konwersyjna 47·25
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·50
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 80·50
dolarówka 63·50 64·00 00·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 28 października 1929

Bank Dysk.	127·00	Modrzejów	19·00
Bank Handl.	120·00	Ostrowiec B.	83·00
Zw. Sp Zar.	78·50	Starachowice	20·75
Bank Polski	164·00	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	85·00	Zieleniewski	82·00
Siła i światło	112·00	Zawiercie	10·50
Spiess	130·00	Haberbusch	100·00
Warsz. cuk.	29·25	Borkowski	11·00
Węgiel	67·50	Bank Małop.	27·00
Cegielski	38·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	27·75	Rudzki	28·50
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	21·00
Firlej	51·00	Wysoka	235·25

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 25 października 1929

Bank Przem.	81·00	Siersza d.	75·50
Bank Polski	165·50	Parowozy	22·00
Zieleniewski	80·00	Chodorów	168·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	275·00
Tohan	5·80	Chybie	35·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 26 października 1929

Berlin	169·86·00	Czerniowce	41·00
Budapeszt	124·15·00	Austr. kol. p.	22·75
Bukareszt	4·23·08	Goleszów	0·00
Kopenhaga	190·20	Cement	102·00
Londyn	34·64·50	Browary	114·00
Medjolan	37·20·00	Alpiny	36·85
N. Jork	70·09·85	Berg u. Hüt.	898·00
Paryż	27·96·00	Poldi Hütten	198·50
Praga	21·02·00	Prager Eisen	439·00
Warszawa	79·85·00	Rima	113·00
Zurych	137·55·00	Skoda	380·00
Renta majowa	0·95	Siersza	13·95
Renta lutowa	0·935	Silesia	13·90
Dunaj S. Adria	83·85	Zieleniewski	64·75
Bankverein	24·80	Apollo	113·50
Bodenkredit	94·00	Fanto	4·00
Kreditanstalt	53·00	Karpaty	4·45
Hipoteczny	70·75	Galicja	35·00
Kompas	13·40	Nafta	28·00
Länderbank	26·00	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·40·00	Bank Małop.	0·15

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 28 października 1929

Paryż	20·33·00	Berlin	123·44·00
Londyn	25·17·08	Wiedeń	72·55·00
Nowy Jork	5·16·05·00	Praga	15·29·50
Włochy	27·04·00	Warszawa	57·80·00

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 28 października 1929

Londyn	123·84·50	Holandja	10·23·75
N. Jork	25·38·50	Praga	75·25
Włochy	133·00	Niemcy	607·25·00
Szwajcarja	492·00·00	Wiedeń	356·75

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. I. 1412/29. Umorzenie. Na wniosek Piotra Jakiela w Zakopanem zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tego weksla, aby do dnia 31 grudnia 1929 przedłożył tutejszemu Sądowi, w razie bowiem przeciwnym uzna Sąd weksel ten za umorzony i bez znaczenia. Weksel jest wystawiony przez Jana Wnuka in bianco na 1000 zł. Naczelnik Sądu grodzkiego: Krawczyński. 9137

Sąd grodzki.
Nowy Targ, dnia 16 października 1929.

T. IV. 162/29. Na wniosek Anieli Kaimowej w Krakowie ul. Kalwaryjska l. 50 podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć: wzywa się posiadacza tych papierów aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia — przedłożył temu Sądowi: także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu na ponowny wniosek te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczki wkładkowej komunalnej Podgórskiej Kasy Oszczędności miasta Krakowa Nr. 24.712 na kwotę 162.79 zł. 9145

Sąd okręgowy, Wydział VI niesporny.
Kraków, dnia 7 września 1929.

FIRMY.

Firm. 574/29/Stow. II. 337. Uchwała. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 7 września 1929. Siedziba Firmy: Kaczanówka. Brzmienie Firmy: Spółka gospodarcza w Kaczanówce stow. zar. z ogr. poręką. Na walnych zgromadzeniach 2 czerwca i 16 czerwca 1929 uchwalono rozwiązanie i likwidację stowarzyszenia tego a likwidatorami wybrano Jana Kulaszkę, Walentego Zeglenia, Stanisława Szenkla, Piotra Ossowskiego i Bartłomieja Czwałgę, rolników w Kaczanówce zamieszkałych. Wierzycieli wzywa się, by ze swemi roszczeniami w powyższem Towarzystwie się jawili. 9116

Sąd okręgowy, Wydział V.
Tarnopol, dnia 7 września 1929.

Firm. 137/29. Spółdz. I. Nr. 173. Wpis do rejestru Spółdzielni. Na skutek powyższego zarządzenia sądowego wpisano do rejestru Spółdzielni z dniem 9 września 1929 co następuje: I) Brzmienie firmy: Spar- und Darlehenskassenverein für Padew, und Umgebung in Padew — Spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością. II) Siedziba Spółdzielni: Padew powiat Mielec. III) Cel Spółdzielni: Podniesienie zarobku i gospodarstwa jej członków przez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa i podniesienie poziomu kulturalnego swoich członków. IV) Przedmiot jej przedsiębiorstwa. 1. Udzielenie kredytów w formie dyskonta weksli, pożyczek skryptowych oraz rachunków bieżących i pożyczek zabezpieczonych bądź hipotecznie, bądź przez poręczenie, bądź zastawem papierów wartościowych, wymienionych w punkcie 5 niniejszego paragrafu; 2. redyskonto weksli; 3. przyjmowanie wkładów pieniężnych z prawem wydawania dowodów wkładowych imiennych, jednak bez prawa wydawania takich dowodów płatnych okazicielowi; 4. wydawanie przekazów, czeków i akredytów oraz dokonywanie wypłat i wpłat w granicach Państwa; 5. kupno i sprzedaż na rachunek własny oraz na rachunek osób trzecich papierów procentowych państwowych i samorządowych, listów zastawnych, akcyj central gospodarczych i przedsiębiorstw, organizowanych przez Spółdzielnie, ich związki lub centrale gospodarcze, oraz akcyj Banku Polskiego; 6. odbiór wpłat na rachunek osób trzecich, inkaso weksli i dokumentów; 7. przyjmowanie subskrypcyj na pożyczki państwowe i komunalne oraz na akcje przedsiębiorstw, o których mowa w punkcie 5. paragrafu niniejszego; 8. zastępstwo czynności na rzecz Banku Polskiego i banków państwowych; 9. przyjmowanie do depozytu papierów wartościowych i innych walorów; 10. pośrednictwo w zakupnie i sprzedaży produktów rolnych, potrzebnych dla gospodarstwa rolniczego i domowego; 11. wynajmowanie swym członkom sprowadzonych na własny rachunek maszyn i narzędzi rolniczych; 12. kupno i dzierżawa gruntów, budynków i praw dla wspólnego użytku członków względnie dla uniknięcia strat; 13. dbanie o rozwój Spółdzielczości, zmysłu oszczędnościowego i pracowitości jakoteż podniesienie poziomu kulturalnego swych członków przez urządzanie odczytów, wykładów, kursów i wystaw, z zakresu pracy gospodarczej i społecznej i przez zakładanie czytelń i bibljotek, wreszcie przez współdziałanie w powstawaniu innego gatunku spółdzielni, mających na celu dobro gospodarcze i kulturalne członków. V) Umowa Spółdzielni Statut jej z daty Padew 31 marca 1929. VI) Czas trwania Spółdzielni nieograniczony. VII) Wysokość udziału: wynosi 20 złotych z czego 1/2 płatna zaraz przy wstąpieniu, zaś reszta do 6 miesięcy nastepnych. VIII) Zakres odpowiedzialności: Każdy członek odpowiada za zobowiązania Spółdzielni całym swoim majątkiem, wobec czego odpowiedzialność jest nieograniczona. IX) Ogłoszenia: zamieszcza się w czasopiśmie „Ostdeutsches Volksblat" we Lwowie lub w piśmie, wyznaczonem przez Radę Spółdzielczą do ogłoszeń rejestrowych. X) Rok obrachunkowy: pokrywa się z rokiem kalendarzowym. XI) Zarząd: składa się z 4 członków — wybrani zostali 1. Henryk Duy — 2. Franciszek Müller — 3. Edmund Konrad i 4. Ludwik Duy Nr. 13 wszyscy 4 z Padwi. XII) Do zastępstwa upoważnieni: Dwaj członkowie Zarządu wspólnie. XIII) Podpis Firmy: Brzmienie firmy wypisane, wydrukowane, lub stampilją wyciśnięte podpisywać będą spólnie 2 członkowie Zarządu. XIV) Przepisy o likwidacji: Przeprowadzoną będzie według postanowień ustawy o Spółdzielniach. 9070

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, 12 sierpnia 1929.

LICYTACJE.

E. 839/29. Dnia 18 grudnia 1929 o godz. 9 przedpołudniem biuro 27 podpisanego Sądu, odbędzie się licytacja whl. 1633 gminy Borszczów. Najniższa oferta 6.230 zł. 05 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 9118-3

Sąd grodzki, Oddział III.
Borszczów, dnia 20 września 1929.

E. 805/29. Edykt. Dnia 28 listopada 1929 godzina 8.30 rano odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 5 egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytację 1/3 część realności whl. 1304 gm. Podhajczyki. Wartość szacunkowa wynosi 600 zł., najniższa oferta 400 zł. i poniżej tej kwoty sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne przeglądnąć można w tut. Sądzie biuro Nr. 5. 9185

Sąd grodzki, Oddział III.
Gliniany, dnia 17 października 1929.

E. 2287/29. Edykt. Dnia 7 listopada 1929 o godz. 9-tej w biurze Nr. 10, I p.. odbędzie się licytacja realności obj. whl. 353 gm. Uniów. Wartość szacunkowa wynosi 558.13 zł., najniższa oferta 372 zł. 10 gr. Warunki licytacyjne można oglądnąć w Sądzie. Prawa, któreby unicestwiały licytację, należy zgłosić w Sądzie przed terminem pod rygorem utraty. 9188

Sąd grodzki, Oddział V.
Przemyślany, 24 września 1929.

E. 1389/29. Edykt. Na wniosek Izaka Eljasza Schleidare odbędzie się 7 listopada 1929 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 6 licytacja 1/8 części whl. 1533 kg. Grodek Jag. składającej się z pb. 1324/5 i pgr. 6820 i 10995 o łącznej powierzchni 418 s. kw., całej realności whl. 3170 kg. Gródek Jag. obejmującej pgr. 6899/2, 6899/3 i 6900/2 o powierzchni 1441 s. kw., połowa realności whl. 3069 Gródek Jag. obejmującej pb. 1324/3 wraz z chatą drewnianą słomą krytą i pgr. 6916 i 6817 o powierzchni 326 s. kw. i całą realność whl. 4907 Gródek Jag. obejmującej pgr. 6833/1 o powierzchni 109 s. kw. Wartość szacunkowa tych realności wynosi 5.655 zł. 98 gr. Najniższa oferta wynosi 2.797 zł. 82 gr.

Sąd grodzki, Oddział III.
Gródek Jag., 23 września 1929. 9186

E. XXIV. 1273/28/30. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Firmy „Saturnia" i tow. odbędzie się dnia 18 grudnia 1929 o godz. 10 przedpoł. w sali XXIV na zasadzie już zatwierdzonych warunkow licytacja następujących realności: Ks. gruntowa gm. m. Lwowa. a) whl. 660/III dz., budynek jednopiętrowy z urządzeniem fabrycznem z budynkiem parterowym i budynkiem jednopiętrowym na biura, i b) whl. 984/III dz. parcela gruntowa o powierzchni 557 m kw. stanowiąca łączność pod l .orj. 8, ul. Panieńska. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 115.199 zł. Najniższa oferta 57.599 zł. 50 gr. Do realności whl. 660/III i 984/III ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: urządzenie fabryczne, parkan, smiecisko, komórka, piecyk etc., oszacowane na 5.019 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 9187-3

Sąd grodzki miejski, Oddział XXIV.
Lwów, dnia 15 października 1929.

UPADŁOŚCI.

S. 3/29/55. Zniesienie konkursu. Otwarty tus. uchwałą z 5 lipca 1929 Lcz. S. 3/29/8 konkurs do majątku dłużnika Feiwla Eisenkrafta kupca w Śniatynie znosi się. (Uwzględnienie rekursu). 9132

Sąd okręgowy. Oddział IV.
Kołomyja, dnia 25 października 1929.

S. IV. 5/29/1. Edykt. Do majątku firmy „Ometa" Zakład obrazów artystycznych i wyrobów metalowych w Żywcu 2 Młp. wpisanej do rejestru handlowego pod firmą „Ometa" Zakład obrazów artystycznych i wyrobów Metalowych Zimek i Ska. w Zabłociu ad Żywiec — otwiera się konkurs wskutek wniosku dłużnika Jana Zimka właściciela firmy „Ometa". Ustanawia się: komisarzem konkursowym Pana Edmunda Gebauera Naczelnika Sądu grodzkiego w Żywcu, zarządcą masy dr. Władysława Gwoździewicza adwokata w Żywcu. Wierzytelności konkursowe na-

leży zgłosić do dnia 4 grudnia 1929 w Sądzie grodzkim w Żywcu. Pierwsze zgromadzenie wierzytlności odbędzie się dnia 4 listopada 1929 o godz. 12 wpoł. ogólna audjencja rozpoznawcza dnia 18 grudnia 1929 o godz. 9 rano w biurze Naczelnika tego Sądu. 9117

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Wadowice, dnia 21 października 1929.

Sa. 88/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Abrahama Lembergera czapnika w Tarnowie ulica Kapitulna. Komisarz ugodowy Władysław Kapa sędzia okręgowy w Tarnowie. Zarządca ugodowy Efroim Spitzer urzędnik prywatny w Tarnowie ulica Krakowska 63. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 14 dnia 15 listopada 1929 o godzinie 11 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 13 listopada 1929. 9174

Sąd okręgowy Wydział IV.
Tarnów, 12 października 1929.

Sa. 59/29/8. Postępowanie ugodowe Mosesa Fluhra i Kalmana Flaumenhafta kupca w Tarnowie ulica Dębowa zastanowiono skutkiem cofnięcia wniosku ugodowego. 9175

Sąd okręgowy Wydział IV.
Tarnów, 28 września 1929.

Sa. 87/29. W sprawie układowej dłużnika Izaka Haubena w Jaworowie odroczono audjencję na 5 grudnia 1929 godz. 11. 9170

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 15 października 1929.

Sa. 93/29. W sprawie układowej dłużnika Natana Grunbauma w Przemyślu odroczono audjencję na 3 grudnia 1929 godz. 9.

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 17 października 1929. 9171

Sa. III. 85/29/1. Do majątku Melecha Schapiry z Nowego Sącza otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy s. o. dr. Korzonek, zarządca ugodowy dr. Samuel Stern, adwokat w Nowym Sączu. Termin zgłaszania wierzytelności do 10 listopada 1929. Audjencja ugodowa 20 listopada 1929 godz. 9 rano w Sądzie tutejszym biuro 57. 9151

Sąd okręgowy Wydział III.
Nowy Sącz, 8 października 1929.

Sa. IV. 77/29/1. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Dawida Rottera starszego kupca w Zabłociu ad Żywiec otwiera się w myśl § o ug. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. Edmunda Gebauera Naczelnika Sądu grodzkiego w Żywcu, zarządcą ugodowym dr. Juzefa Wozaczyńskiego adwokata w Żywcu. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do dnia 16 listopada 1929 w Sądzie grodzkim w Żywcu. Audjencję ugodową wyznacza się w sądzie grodzkim w Żywcu biuro P. Naczelnika Sądu na dzień 2 grudnia 1929 o godz. 9 przedpoł.

Sąd okręgowy Wydział IV.
Wadowice, dnia 23 października 1929. 9178

S. 18/26. Krydatarjusz Firma Fabryka bielizny i trykotaży S. A. w Krakowie. Konkurs do majątku krydatarjusza otwarty uchwałą liczba czynności S. 18/26/1 zostaje po zawarciu ugody przymusowej w myśl § 157 o. k. zniesiony. 9140

Sąd okręgowy, Wydział VI upadłościowy.
Kraków, dnia 31 sierpnia 1929.

Sa. 12/29/62. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużnika Zakłady przemysłu szklannego S. A. w Krakowie wpisanego do rejestru handlowego pod firmą Zakłady przemysłu szklannego S. A. w Krakowie ul. Kapucyńska l. 7 jest zakończone. 9141

Sąd okręgowy, Wydział VI układowy.
Kraków, dnia 18 września 1929.

Sa. 123/29/18. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku Hirscha i Sary Gitli Waldmannów w Dobczycach jest zastanowione. 9142

Sąd okręgowy, Wydział VI układowy.
Kraków, dnia 29 sierpnia 1929.

Sa. 130/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Zygmunta Korczyna kupca w Krakowie ul. Florjańska l. 40. Komisarz ugodowy S. O. Kolbuszewski. Zarządca ugodowy dr. Stefan Landau adwokat w Krakowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 55 I. p. dnia 27 sierpnia 1929 o godz. 11½ przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 24 sierpnia 1929. 9143

Sąd okręgowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 3 sierpnia 1929.

Sa. 147/29/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Rubina Wachtla właściciela wytwórni konfekcji dziecięcej w Krakowie ul. Sebastjana l. 33. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Jaworcki. Zarządca ugodowy dr. Zygmunt Vogler adwokat w Krakowie ul. Grodzka. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro I. p. 55 I. p. dnia 10 października 1929 o godz. 9½ rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 8 października 1929. 9144

Sąd okręgowy, Oddział VI.
Kraków, 18 września 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. VI. 66/29. Michał Puścizna rolnik z Cikowic pobrany w 1915 r. do 16 p. p. armji austr. w czerwcu w 1916 zaginął na froncie rosyjskim. Wdrażając postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi i wzywa się go aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 kwietnia 1930 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Wydział VI. niesporny.
Kraków, dnia 12 września 1929. 9146

T. VI. 91/29. Franciszek Bierzychudek rolnik z Niedzielisk pobrany w 1915 r. do 57 p. p. armji austr. zaginął w 1918 na froncie włoskim. Wdrażając postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi i wzywa się go aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 kwietnia 1930 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. 9147

Sąd okręgowy Wydział VI niesporny.
Kraków, dnia 13 września 1929.

T. VI. 144/29. Franciszek Jeżyk wyrobnik z Fałkowic żołnierz 55/4 pułku artylerji ciężkiej względnie 48 pułku art. ciężkiej armji austr. w 1918 r. zaginął na froncie włoskim. Wdrażając postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą zarazem ogłasza się wezwanie ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi i wzywa się go aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 kwietnia 1930 Sąd naponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. 9148

Sąd okręgowy Wydział VI. niesporny.
Kraków, dnia 18 września 1929.

T. VI. 133/29. Bartłomiej Sowiński rolnik z Trzciany żołnierz 13 p. p. armji austr. w czasie walk na froncie rosyjskim 1916 r. zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi i wzywa się go aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 kwietnia 1930 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Wydział VI. niesporny.
Kraków, dnia 3 września 1929. 9149

T. VI. 99/29. Joachim Wójcik rolnik z Morawicy żołnierz 13 p. p. armji austr. w czasie walk na froncie rosyjskim 1914 dostał się do niewoli a potem zaginął w Rosji. Wdrażając postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi. Wzywa się, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 kwietnia 1930 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. 9150

Sąd okręgowy Wydział VI. niesporny.
Kraków, dnia 19 lipca 1929.

T. 266/28. Paweł Bodnar urodzony 30 lipca 1882 w Machnowcach powiat Zborów zaginął od roku 1919 jako uczestnik wojny polsko-ukraińskiej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 1 roku Sąd lub kuratora adw. dra Oleśnickiego w Złoczowie. 9114

Sąd okręgowy.
Złoczów, 9 października 1928.

T. 335/28/3. Michał Lipnicki urodzony 6 grudnia 1873 w Kołodziejówce powiat Skałat powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 15 p. p. zaginął na wojnie. Na prośbę żony jego Paraskewji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Landesa w Tarnopolu o zaginionym. 9095

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 14 grudnia 1928.

T. 55/29/8. Franciszek Fabian syn Tomasza i Marjanny ur. 26 kwietnia 1880 w Klimkowcach pow. Zbaraż wyjechał przed około 24 laty do Kanady w celach zarobkowych a od około 20 lat niedaje żadnego znaku życia. Na prośbę Włodzimierza Reznera wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Brykowicza w Tarnopolu o zaginionym. 9096

Sąd okręgowy Wydział V.
Tarnopol, dnia 30 września 1929.

T. 55/29/7. Łukasz Fiabian syn Tomasza i Marji ur. 17 października 1887 w Klimkowcach pow. Zbaraż wyjechał przed około 24 laty do Kanady gdzie wedle zapodań naocznych świadków zmarł przed około 22 laty w Bronforcie w szpitalu na tyfus. Na prośbę Włodzimierza Reznera wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci i wzywa się ażeby do 3 miesięcy zawiadomiono Sąd o zaginionym. 9097

Sąd okręgowy Wydział V.
Tarnopol, dnia 30 września 1929.

T. 80/29/4. Andrzej Bodnar urodzony 9 grudnia 1873 w Poznance hetmańskiej powiat Skałat powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 35 p. obrony krajowej wedle opowiadań zmarł w Karpatach 1914 r. Na prośbę Antoniny Metelskiej wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Csillika w Tarnopolu o zaginionym. 9098

Sąd okręgowy Wydział V.
Tarnopol, dnia 30 czerwca 1929.

T. 99/29/3. Teodor Rybak urodzony 12 października 1889 w Skomorochach powiat Tarnopol powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 15 p. p. został zabity z końcem r. 1914 w walkach pod Tarnowem. Na prośbę brata jego Michała wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci i wzywa się ażeby do 3 miesięcy zawiadomiono Sąd o zaginionym. 9100

Sąd okręgowy Wydział V.
Tarnopol, dnia 30 czerwca 1929.

T. 109/29. Antoni Hryniewicz ur. 18 października 1873 Skorykach p. Zbaraż powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego i miał umrzeć 1918 roku. Na prośbę żony Marji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Roslera w Tarnopolu o zaginionym. 9101

Sąd okręgowy Wydział V.
Tarnopol, dnia 30 lipca 1929.

T. 110/29. Paweł Radczuk ur. 25 stycznia 1873 w Skorykach p. Zbaraż powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego miał umrzeć w 1918 roku. Na prośbę żony Marji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Rosnera w Tarnopolu o zaginionym. 9102

Sąd okręgowy Wydział V.
Tarnopol, dnia 30 lipca 1929.

T. 112/29/3. Wasyl Zaplitny urodzony 10 października 1895 w Hlibowie pow. Skałat powołany 1918 roku do wojska ukraińskiego zaginął. Na prośbę brata Iwana wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Rapaporta w Tarnopolu o zaginionym. 9103

Sąd okręgowy Wydział V.
Tarnopol, dnia 7 września 1929.

T. 143/29/1. Mikołaj Zakamarek urodzony 13 lutego 1881 w Ihrowicy powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego nie daje żadnej wiadomości o sobie. Na prośbę żony jego Marji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora i obrońcę węzła małżeńskiego adwokata dra Landesa w Tarnopolu o zaginionym. 9104

Sąd okręgowy Wydział V.
Tarnopol, dnia 6 lipca 1929.

T. 149/29/3. Stefan Sahajdak urodzony 29 sierpnia 1864 w Toustem powiat Skałat wzięty w 1919 roku na podwodę — zaginął w Rosji. Na prośbę żony jego Marji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Abenda w Tarnopolu o zaginionym. 9105

Sąd okręgowy Wydział V.
Tarnopol, dnia 2 września 1929.

T. 152/29/4. Wawrzyniec Szewczuk syn Gabrjela i Agnieszki ur. 5 września 1892 w Czumajach, pow. Zbaraż, powołany w czasie ogólnej mobilizacji w 1914 r. do wojska austrjackiego 15 p. p. na wojnie zaginął. Na prośbę siostry jego Jadwigi Szewczuk wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Friedmana w Tarnopolu o zaginionym. 9106

Sąd okręgowy Wydział V.
Tarnopol, dnia 23 września 1929.

T. 168/29. Filip Andrejczyszyn ur. 28 lipca w Nastasowie p. Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego zaginął. Na prośbę żony Jewdochy wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Auerbacha w Tarnopolu o zaginionym. 9107

Sąd okręgowy Wydział V.
Tarnopol, dnia 14 sierpnia 1929 r.

T. 176/29/3. Michał Cymbalista urodzony 30 stycznia 1882 w Zadnieszówce powiat Skałat powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego zaginął. Na prośbę żony Teodozji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Menkesa w Tarnopolu o zaginionym.

Sąd okręgowy Wydział V.
Tarnopol, dnia 27 sierpnia 1929. 9108

T. 181/29/3. Jan Czarnecki ur. 25 grudnia 1881 r. Załużu pow. Zbaraż powołany został w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego zaginął pod Przemyślem. Na prośbę żony Józefy wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Rapaporta w Tarnopolu o zaginionym. 9109

Sąd okręgowy Wydział V.
Tarnopol, dnia 24 września 1929.

T. 223/29/3. Iwan Rymar syn Klemensa i Agrypiny ur. 1 kwietnia 1881 w Hryniowie nowym pow. Bóbrka zamieszkały w Tarnopolu poszedł z wojskami ukraińskiemi w 1919 za Zbrucz i tamże zaginął. Na prośbę żony jego Anny wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora i obrońcę węzła małżeńskiego adwokata dra Brykowicza w Tarnopolu o zaginionym. 9110

Sąd okręgowy Wydział V.
Tarnopol, dnia 5 października 1929.

T. 97/29. Oleksa Karpa syn Mikołaja i Anny urodzony 26 marca 1896 w Przedzielnicy brał udział w walkach podczas ruchawki polsko-ukraińskiej w r. 1918 i od tego czasu zaginął. Wzwa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub drowi Palchowi adwokatowi w Przemyślu. 9163

Sąd okregowy.
Przemyśl, 2 października 1929.

T. 267/29. Piotr Saramaka, urodzony 24 czerwca 1882 w Mikłaszowie, jako żołnierz austr. został zabity na froncie włoskim. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 8883

Sąd okręgowy.
Lwów, 13 września 1929.

T. 627/20. August Gerlach, urodzony 10 kwietnia 1887 we Lwowie, jako żołnierz austr. zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 2 października 1929. 8884

T. 370/28. Ołeksa Łoziński, urodzony 17 marca 1866 w Kulikowie, wyjechał do Rosji i tam zmarł. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 14 maja 1929. 8885

T. 120/28/7. Ilko Błażkiewicz z Woli Jakubowej, pow. Drohobycz, powołany w r. 1914 do wojska austrjackiego, walczył na froncie rosyjskim, skąd dostał się do niewoli, a od roku 1917 ślad po nim przepadł. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a na ponowną prośbę po sześciu miesiącach Sąd rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 8924

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 8 kwietnia 1929.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

DÖRFLER Leon unieważnia zgubioną kartę zwolnienia wydaną przez 40 p. p. we Lwowie.

KAROL ROSNER unieważnia skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Lwów miasto. 0-3

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach literackich, w dziale gospodarczym i paski na stronach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe **30%** droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Na leżytość pocztowa opłacona ryczałtem.